Nr. 98. Lwów — Czwartek dnia 30 Kwietnia Rok 1891.

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświątecznych.

Cena prenumeraty.

We Lwowie bez dostawy	Na Prowincji z przesyłką pocztową
Miesięcznie zł. 75 ct.	Miesięcznie zł. 1 10
Kwartalnie „ 2 „ 25 „	Dwumies. „ 2 10
Półrocznie „ 4 „ 50 „	Kwartalnie „ 3 —
Rocznie „ 9 „ — „	Rocznie „ 12 —

Za dostawę do domu miesięcznie 25 ct.

Numer kosztuje 4 centy.

Prenumeratę z dostawą do domu we Lwowie należy składać w Biurze Dzienników, ul. Karola Ludwika Nr. 9.

Prenumerata tak miejscowa jak i zamiejscowa winna się uiszczać z końcem miesiąca, kwartału, półrocza lub roku. Inne się nie przyjmują.

PRZEGLĄD

polityczny, społeczny i literacki.

Z zamiejscową prenumeratą zgłaszać się należy do Administracji „Przeglądu" we Lwowie przy ulicy Sykstuskiej L. 45. Zmiana zamiejscowej prenumeraty na miejscową i odwrotnie jest niedopuszczalna.

Uprasza się prenumeratę przysyłać przekazem pocztowym, a nie kopertach. Osoby przysyłające pieniądze w kopertach raczą dopłacać po 5 ct. do każdego listu.

Miejscowa prenum. we Lwowie przyjmują:
Trafika J. Wałnego, ulica Czarnieckiego 8.
„ przy ul. Karola Ludwika 5
„ „ ul. Jagiellońskiej liczba 4
„ „ ul. Słowackiego (obok łazienek Diany)
Biuro dzienników, ul. Karola Ludwika liczba 9

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Dziś: śś. Katarzyny S. | Czwartek Wel.
Jutro: śś. Filipa i J. | Piątek Wielki

Adres Redakcji i Administracji: ulica Sykstuska l. 45.

Naczelny Redaktor i Wydawca: Ludwik Masłowski

Wschód słońca g 4 m 51
Zachód „ „ 7 „ 4

Długość dnia g. 4 m 13.
Przybyło dnia 2 min.

Trzeci Maja 1791.

I.

Sto lat dobiega kresu, mija wiek długi, podwójnie długi, bo w bólu i cierpieniu obfity, pełen mąk i zawodów, od czasu, jak naród polski, przodujący wszystkim ludom świata męztwem i odwagą, idący w bój zawsze i wszędzie za dobrą sprawę, złożył najwymowniejszy dowód, że nietylko na polu walki odznaczyć się i innym narodom przyświecać umie, i że obok hartu ciała i dzielności jest pierwszym wśród nich duchem, gdyż zdolnym jest dobrowolnie poświęcić wiele ze swych praw dla dobra maluczkich i hołduje idei najszlachetniejszej, bo idei sprawiedliwości. Zebrani na sejm w Warszawie w dniu 3go maja 1791 r. wysłańcy narodu, przyjmując do serca swego mieszczanina i chłopa, mienią go równym sobie, ucieleśniają najpiękniejszą myśl nauki Chrystusa, stawiają narodowi pomnik trwalszy nad spiż, który się oprze tysiącom wieków, a imię narodu i sławę jego postawił wyżej, niż wszystkie zdobyte miecza, niż wszystkie zwycięzkie walki i wojny. Konstytucya, uchwalona przez posłów polskich w dniu 3go maja, to najpiękniejsza karta w dziejach naszych, a pamięć o niej słodzi nam te bóle, w które ostatni wiek dziejów naszych tak bogaty. Gdy w innych krajach przewroty podobne licznych wymagały ofiar, gdy w nich krew strumieniami się lała, u nas przeszło to cicho i spokojnie, gdyż naród ocknąwszy się z długiego uśpienia i apatji, zapragnął sam silnego rządu, poznał, iż świat tylko sprawiedliwością stać może i udzielił jej u celi pełnej tym, który ją dotąd w ograniczonej tylko posiadali mierze.

Aby określić lepiej i dokładniej położenie, w jakiem Ojczyzna nasza znajdowała się w chwili, gdy śmiały i patryotyczny poryw garstki ludzi dobrej woli, dbałych o dobro i byt Rzeczypospolitej, unosząc z sobą naród i króla, zapragnął za pomocą nowej ustawy odrodzić kraj zwątlony instytucjami zwichniętemi i płynącem z nich zepsuciem obyczajów, musimy nieco cofnąć się w czasy przeszłe które tę chwilę przygotowały.

Królowie elekcyjni ciągle toczyli walkę z narodem rozmiłowanym w wielkiej swobodzie osobistej, a niepomnym przestróg „złotoustego" Skargi. W tych walkach legalnej anarchji z władzą królewską, które się zwykle w domowe wyradzały zamieszki, szły na marne najdroższe siły. Obcy wybrańcy przynosili rzadko miłość do przybranej ojczyzny, w poddanych swoich znachodzili gotowych nieprzyjaciół, czasami dobre nawet ich chęci napotykały na opór nieżyczliwych; i słusznie wyrzekł nasz wielki Batory, że „Polska tylko przypadkiem stoi, a nie porządkiem, którym Polacy gardzą, i rządem, którego nienawidzą." Wybór Augusta II i następcy jego Augusta III dobił Polskę, wycieńczając ją moralnie. Dynastya saska miała na celu opanować Polskę dziedzictwem, dzieląc się nią z sąsiadami, ona wszczepiła zbytek, lekkomyślność, zepsucie w naród, a „za króla Sasa, jedz, pij i popuszczaj pasa" — ona dozwoliła cudzoziemcom, mianowicie Rosji, rozgościć się w Polsce jak we własnym domu i gdy ostatni Sas umierał, Rosja była wówczas rzeczywistą panią w Polsce i mogła już na pewno marzyć o jej pochłonięciu. W narodzie nie było ani jasnego pojęcia, ani przeczucia niebezpieczeństwa, gdyż jak Niemcewicz ironicznie, a jednak całkiem słusznie w swym „Powrocie posła" mówi:

„...Polak szczęśliwie żył pod Augustami!
Co to za dwory, jakie trybunały huczne,
Co za panienie sejmy, jakie wojsko liczne,
Całe jadł, pił, nic nie robił i suto w kieszeni..."

Po Sasach wstąpił na tron Piast, Stanisław Poniatowski, z najlepszemi może chęciami, ale bez silnej woli, łatwo ulegający podszeptom wszystkich, i piszący się na zdanie tego, który najpiękniej potrafił doń przemówić.

Rosja, która chciała całą Polskę zabrać, przez cyniczne Prusy została zmuszoną do podziału, a oba te mocarstwa znów, powołując się rzekomo na europejską równowagę, zawezwały do spółki Austrję i jej również w tym rozbiorze wziąć udział kazały.

Po tym podziale zbudził się naród, ocknął się z długiego uśpienia, i wstał do walki ciągłej, nieustającej... Jakiś prąd konieczny parł go do nowego życia, kazał mu myśleć o swej przyszłości, dbać o swą całość. Kierowani tą myślą przewodnią zeszli się w Warszawie wysłańcy narodu, zebrał się sejm, który trwając lat cztery, dostał miano czteroletniego. Gdy się sejm ów otwierał, nie było naprzód obrachowanego planu i początek jego wcale zakończenia nie zwiastował, ale wszyscy czuli potrzebę jakiejś reformy, wszyscy czuli, że Polska dalej „nierządem" stać nie może.

Duch sejmu stworzył dla narodu program nowy, pracy nad sobą i ulepszenia stosunków wewnętrznych, zrodził ideę reformy, idea ta oparta na patryotyzmie i wsparta przezeń, ucieleśniła się w konstytucyi 3go maja. Kraj poczuł dość siły w samym sobie, aby rządzić i rozporządzać, chciał położyć koniec bezładowi szerzącemu się między pojącą się szlachtą przez wzmocnienie centralnej władzy z jednej strony, z drugiej zaś, przez rozszerzenie praw obywatelstwa na wszystkie klasy narodu odzyskać niepodległość i stracone stanowisko w Europie, przez ugruntowanie w Polsce zasad wolności, śmiertelnych despotom, nieprzyjaciołom Polski.

Prace sejmu toczyły się bardzo pomyślnie. Sąsiedzi, którzy na oko zawsze miły uśmiech dla nas mieli, a potajemnie naszą zgubę kopali dołki, wytężali wszystkie swe siły, aby naród i sejm powstrzymać w jego dodatniej pracy, gdyż słabemu ludowi przewodzić mogli, silny stałby się niebezpiecznym dla obu sąsiadów. Rosja chociaż zawikłana w wojnę z Turcją ciągle baczne oko zwracała na Polskę, ciągle chciała ją wpędzić w wojnę z Prusami, gdyż na wypadek tej wojny Potemkin chciał wywołać ludowe powstanie w ziemiach ruskich Rzeczypospolitej, i przyłączyć je do Rosji[1]), a w marcu 1791 r., gdy wojna z Prusami groziła Rosji, rzekł on do Popowa: „będziemy się bili przez pół roku z Prusami, a potem się zakończy nowym podziałem Polski[2])". Kazała również nie odrzuciła tych kombinacyj, ale tylko na ostateczny wypadek, gdyż jej najmilejszy byłby Rzeczpospolitę do siebie przyciągnąć. Prusakom nic nie dać. Ciągle wiele pilnie zważała na wszystkie sprawy polskie, starała się pozyskać stronników swych zająć w nich stanowisko przodujące, głos decydujący, a we wrześniu 1790 r. wysłała do Warszawy gładkiego Bulhakowa, który przybywszy tam z dobrze napełnioną kiesą, umiał sobie przyjaciół zyskiwać. Otwarcie jednak Rosja wystąpić nie chciała, gdyż bała się Prus, Angiji, Szwecji, a po części i Austrji, które w obec niej dość nieprzyjaźnie zajęły stanowisko, a prowadząc wojnę z Turkami, oczekiwała chwili, w której zawrze pokój. Zdobycie Izmaila najsilniejszej twierdzy tureckiej, przez Suworowa, pobudziło serce wojnie tureckiej; następnie zawarła Rosja pokój z Szwecją, a oswobodziwszy się w ten sposób od dwóch najniebezpieczniejszych nieprzyjaciół, śmiało zajrzała w oczy nam. Lecz inni fałszywi to byli nieprzyjaciele. Prusy w obec Polski chętnie się o wojnie z Rosją, wszelako nigdy zamiaru prowadzić jej nie miały, bo pocóż im było się bić z tym mocarstwem, które ostatecznie torowało drogę jego planom. Wszak one chciały znów urwać kawał ziemi polskiej, a mianowicie Gdańsk i Toruń, i nastręczały się ku temu sprzyjające okoliczności w Rosji.

Gdy tak sąsiedzi ważyli na całość Polski, zacni mężowie w niej nie przestali pracować. Porozumiewania się wzajemne mocarstw sąsiednich nie było dla Polski tajemnicą i rezydenci Polscy w Berlinie i Wiedniu słali do Warszawy liczne depesze z przestrogami. Z początku wieści te przyjmowano jako tylko plotkę, później jednak naród, uwierzywszy, iż musi być w nich chociaż nieco prawdy, zerwał się do pracy nad ustaleniem swej siły, swej niepodległości i całości kraju. Pod wpływem tych wieści, sejmujący w Warszawie nabierali coraz to mocniejszego przekonania, że trzeba działanie przyspieszyć.

Na czele tych posłów stał Ignacy Potocki, który, jak o nim powiada w swych „Pamiętnikach" Koźmian, „był z cnoty, rozumu, nauki, patryotyzmu siły i tęgości duszy, najznakomitszym mężem w ciągu panowania Stanisława Augusta". Obok niego kupili się: Małachowski marszałek, książę jenerał ziem podolskich, ks. Kołłątaj, Linowski i Łanckoroński. Od pierwszych dni stycznia 1791 r. zaczęli się oni schodzić na tajemne regularne zebrania i przemyśliwali nad poprawą Rzeczypospolitej, myśleli, jakby na nowo wzmocnić władzę króla i podnieść sprawę sukcesji. Dla wszystkich wszelako było widocznem, że nic nie da się zrobić, gdyby króla dla sprawy się nie pozyska.

Do przeprowadzenia tego planu użyto lektora królewskiego, Włocha, ks. Piattolego. Potocki zażądał jego pośrednictwa i prosił go, by króla wprowadził na tajemne zebranie. Król usłuchał przez niego, a uwiadomiony przez niego o schadzkach, objawił chęć wzięcia w nich udziału. Aby to ułatwić, przeniesiono je z domu Małachowskiego do mieszkania Piattolego na zamku, dokąd król niepostrzeżony wieczorami przychodził.

Stało się to w początkach lutego. W sejmie dyskutowano wówczas nad formą rządu, a sprawa, ta przeciągana ciągłemi dyskusjami, toczyła się tak powoli, iż Dłuski obliczył, że „jeżeliby sejm tym trybem szedł dalej i żadna nie zaszłaby przeszkoda to dyskusja nad formą rządu skończyłaby się za trzy lata dopiero". Związkowi przedstawili więc królowi, że, aby temu złemu zaradzić, trzeba całe prawo rządowe w jakiś wyjątkowy sposób od razu na sejmie przeprowadzić, przyczem należałoby za jednym zamachem uchwalić i sukcesję. Związkowi prosili także króla, aby znając dokładnie potrzeby Rzeczypospolitej, chciał skreślić plan rządu, jak go za najlepszy w danych warunkach osądzi. Król dał się nakłonić, i ułożył swój projekt po francusku, a pragnął zbliżyć się w nim ile można do angielskiej formy rządu Oddając swe pismo związkowym, rzekł: „Oto marzenie dobrego obywatela". „To nie marzenie — zawołano po odczytaniu — to konstytucja, która z pewnością da się wprowadzić, jeżeli tylko szczerze zechcemy". Zaczem oddano ją Kołłątajowi do przetłómaczenia, a oraz do poprawienia i wykończenia w niektórych punktach [1]).

[1]) Kalinka. Sejm czteroletni II. § 126.
[2]) Kalinka. Konstytucja 3 maja str. 5.

[1]) Kalinka. „Trzeci Maj". Str. 62.

Przegląd polityczny.

Lwów 29 kwietnia.

W niezliczonych artykułach, poświęconych pamięci Moltkego, prasa niemiecka dumnie pisze o nadzwyczajnym i powszechnym rozwoju „nowych Niemiec", stworzonych genjuszem „trzech tytanów germańskiego ducha", — Wilhelma I. Bismarka i Moltkego. Rzeczywiście, rozwój ten był tak powszechny, że nie ominął nawet dziedziny alkoholizmu i w niej zaszedł bodaj czy nie najdalej. W długim szeregu chorób wieku, któremi są: przeciążenie szkolne, olbrzymie militarne budżety, wzrost długów państwowych, socyalizm i anarchja, znajduje się także pijaństwo, jako nałóg niemal powszechny, podkopujący zdrowie społeczne. Alkoholizm wszędzie grasuje, ale to przecież jest charakterystyczne, że w Niemczech stał się on chorobą społeczną wkrótce po roku 1866, rozwinął się jeszcze bardziej po francuskiej wojnie i dziś stał się epidemją, z którą do walki ma stanąć zapowiedziana przez rząd ustawa przeciw pijaństwu. Wzmianka o konieczności takiej ustawy znajduje się także w ostatniej austryackiej mowie tronowej. O czemś podobnem myślą również we Francyi i Włoszech, a niedawno na tem miejscu pisaliśmy o trosce, jaką angielskim mężom stanu sprawia nałogowe upijanie się eterem całego irlandzkiego narodu. Wszędzie tedy wstępują na drogę, wytkniętą przed laty przez nasz sejm, lubo, gdyśmy uchwalali naszę — już niestety zapomnianą — ustawę, żartowano sobie za granicą z naszej niewstrzemięźliwości, chociaż ona jest o wiele mniejsza od niemieckiej, francuskiej i angielskiej.

Westfalska komisya, złożona z prawników, duchowieństwa, lekarzy, rolników i burmistrzów, długo i sumiennie badała rozwój alkoholizmu, zbierała daty statystyczne we własnym kraju, w całych Niemczech i w państwach obcych, a teraz, gdy parlament niemiecki ma wkrótce zająć się tą sprawą, wystąpiła ze swem sprawozdaniem, w którem znajdujemy bardzo cenne uwagi. Powiada ta komisya, że „wszelka ustawa w takim jeno razie okaże się skuteczną jeśli będzie wynikiem woli ludowej" i na to daje taki dowód: w Westfalji, chcąc ukrócić pijaństwo, wydano ustawę, że w szynkach może być sprzedawane tylko piwo, wódka zaś może się znajdować tylko w zwyczajnych sklepach, w butelkach zapieczętowanych, które będą sprzedawane, jak inne towary, do domu. Sądzono, że ponieważ trudniej jest biedakowi kupić butelkę, niż kieliszek wódki i ponieważ sklepy korzenne nie są, jak szynki, co krok, przeto zmniejszy się konsumcya wódki, może za to zwiększy się odbyt piwa, ale to jest trunek zdrowszy i trudniej upajający. Rezultat ustawy był jednak wprost odwrotny, bo biedacy, przyzwyczajeni do wódki, kupowali ją butelkami i mając ciągle przy sobie, pili więcej, niż dawniej, gdy po każdy kieliszek musieli chodzić do szynku. Pijaństwo wzrosło. Dalej komisja powiada: „Wina tej choroby antispołecznej nie cięży na robotnikach, ani w ogóle na warstwach ubogich; nie można także bardzo oskarżać szynkarzy i przekupniów; główna odpowiedzialność za rozwój w narodzie alkoholizmu spada na tęgich pijaków z klasy zamożnej; ona świeci zgubnym przykładem".

A świeci tak, że są w Niemczech okręgi, gdzie na 25-ciu mieszkańców przypada jeden szynk, dający utrzymanie szynkarzowi z całą jego rodziną. Średnio w Niemczech jest jeden szynk na 158 mieszkańców, licząc tu już kobiety i dzieci. W 290-ciu okręgach przemysłowych, poddanych przez komisyę wyjątkowo ścisłym badaniom, znaleziono 80% nałogowych pijaków i pijaczek. Dzieci, najmujące się do fabryk, przepijają połowę zarobku, a drugą połowę oddają rodzicom za swe utrzymanie, rachując się z nimi najściślej. Komisya w tem miejscu powiada: „Alkoholizm zabił rodzinę".

Tyle ze sprawozdania westfalskiej komisyi. Dla uzupełnienia obrazu pijaństwa w Europie, dodajmy, że w zachodnich krajach austryackich jest ono takie, jak w Niemczech, a we Włoszech takie, jak we Francyi.

Spojrzmy więc teraz na Francyę. Jeszcze w r. 1874 konsumowano tam tylko 970.599 hektol. alkoholu (100 stopn.). Sprawozdanie urzędowe złożone senatowi w r. 1886 wykazało, że konsumcya ta wzrosła do 1,444.324 hektol., nie licząc w to alkoholu defraudowanego, którego ilość podawał p. Luret, wielki dystylator, na 1,072.000 hektolitrów. Z wyjątkiem paruset tysięcy hektolitrów wódki z wina, wszystkie alkohole w przemyśle używane zawierają pierwiastki trujące, bo oczyszczanie jest rzeczą kosztowną i przemysł go unika, gdy może. „Ich nadużycie, a nawet proste ich używanie — pisze znakomity ekonomista i statysta Klaudiusz Jannet — rozwija stan chorobliwy, bądź ostry, bądź chroniczny, mnożący samobójstwa, zbrodnie, waryactwo, nagłe wypadki śmierci. Stan ten staje się dziedzicznym. Wytwarza się pokolenie alkoholików, następuje zwyrodnienie rasy w znacznej części narodu. Niektóre miejscowości, a w tych miejscowościach pewne grupy, są przedewszystkiem ofiarą tej dobrowolnej plagi. Przeciętna więc statystyka nie daje jej wiernego obrazu. Ogólna konsumcya Francyi przedstawia co najmniej wydatek półtora miljarda franków, ponoszony prawie wyłącznie przez klasy robotnicze. Wielu robotników w departamentach Niższej Sekwany i Pas de Calais wydaje na alkohol po 2 franki dziennie, to jest połowę swego zarobku, wynoszącego 4 franki. Smutna to dla naszej dumy narodowej pociecha — kończy Jannet — jeżeli zaznaczymy, iż alkoholizm w równej prawie mierze wzmaga się u ludów sąsiednich. Belgja, Wielka Brytanja, Niemcy, Stany Zjednoczone — na równi z nami stoją".

A w Rosji? Sądząc z wykazów za rok 1889, jest tam nieco lepiej niż na zachodzie Europy. Te wykazy dzielą całe państwo na trzynaście grup podług ilości wypijanej wódki. Królestwo Polskie, stanowiące osobną grupę, oraz Litwa, zajmują miejsce ostatnie. Tam rocznie na każdego mieszkańca przypada piąta część wiadra (wiadro ma 56¼ litra), czyli mniej więcej litr miesięcznie. W północnych i nadwołżańskich gubernjach konsumcya jest trochę większa, za to wszędzie indziej przypada na jednego mieszkańca trzy ćwierci wiadra rocznie, a w miastach wielkich nawet przeszło wiadro.

Liczba szynków wszędzie wzrasta nadzwyczajnie. Kompetentni utrzymują, że przy normalnych stosunkach powinien być jeden szynk na 2000 mieszkańców, W Niemczech od roku 1869 wzrosła ich ilość o 47 pct. i teraz średnio jest jeden szynk na 158 mieszkańców. We Francji liczono w roku 1875 szynków 313.529, czyli jeden na 118 ludzi; w roku 1885 było tam już szynków 422.300, czyli jeden na niespełna 100, a w samym Paryżu było 26.600 szynków, tj. jeden na 90 mieszkańców. Gdzieniegdzie na prowincji gorzej jest niż w Paryżu. I tak, w departamencie Somme przypada jeden szynk na 60, a w departamencie du Nord jeden na 46 mieszkańców. Dodajmy, że sprawozdania zaznaczają, iż dobrobyt szynkarzy wcale się nie pogorszył.

Alkoholizm jest tedy jedną z największych i najbardziej niebezpiecznych chorób wieku. On wytworzy następne pokolenia jeszcze bardziej, niż nasze, nerwowe, słabowite i nieudolne do walki z twardemi warunkami życia. Strasznie trudne będzie wówczas zadanie państw i społeczeństw. Więc na teraźniejszem pokoleniu spoczywa obowiązek obmyślenia i wprowadzenia w życie skutecznych środków zaradczych. Lecz o to bardzo trudno. Ustawy nie skutkują, jak to wiemy z doświadczenia własnego i z badań westfalskiej komisji. Zresztą, niestety, dochód z wódki stanowi jednę z najważniejszych pozycyj podatkowych we wszystkich państwach.

Jest jeden sposób bardzo skuteczny. To działanie na lud przez religię. Ale od tego środka jeszcze się odwracają narody, napojone trucizną masońską.

Z tego, cośmy tu rzekli, leży jak na dłoni nauka dla naszego społeczeństwa, które ma przed sobą olbrzymie obowiązki. Gdy się cała Europa rozpaja i zwyradnia, my bądźmy trzeźwi. I na to nie potrzeba huku i puku, głośnych narad, zjazdów i oratorskich popisów. Niech każdy czyni co każe duch Boży, a całość sama się złoży — i wtedy niespodzianie olśni.

Korespondencje.

Wiedeń 27 kwietnia.

(*/.) Według dzienników tutejszych, następuje co kilka godzin nowy zwrot w sytuacji parlamentarnej. Wszelakie plotki, będące następstwem pragnienia sensacyjności, znajdują zawsze ludzi, nawet posłów, którym na nerwy działają; następują potem dowiadywania się, rozpytywania, komentarze, aż się wykryje za kilka godzin, że znowu nastąpił nowy zwrot... czyli, że sprawy stoją tam, gdzie stały, że się nic nie zmieniło na gorsze, że sprawa adresowa posuwa się na normalnych, przewidzianych, spokojnych drogach.

Od soboty wieczór lata po dziennikach i weiska się do korytarzy budynku parlamentarnego dzika kaczka, że zapewne żaden projekt adresu nie uzyska większości, że zatem należy z trwogą pytać się: co to będzie? może gabinet ustąpi? może Izba będzie rozwiązana? Tymczasem prawda jest ta, że widoki na zgodę co do adresu są coraz lepsze. Lewica przyszła już do przekonania, że nie ma potrzeby z góry z osobnym adresem występować, ale należy jej, tak samo jak innym

20)

KLUB NIETOPERZY

powieść w dwóch tomach

przez

ABGAR-SOŁTANA.

(Ciąg dalszy.)

Szanowny komik kamienieckiej sceny rozmawiał z Jasiem Mądrowskim i statecznie wypróżniał jednę po drugiej szklankę szampańskiego wina. Mówili o trudnych dzisiejszych warunkach sztuki dramatycznej. Nagle Władysław wstał pierwszy i powiedział:

— Dość już tego, wypiliśmy morze wina. Ja więcej pić nie będę; i tak głowa mi się kręci... Płaćmy rachunek — i każdy w swoję stronę... Hej! Wróbel, rachunek!

Za chwilę wcisnął się do pokoju mały, pękaty, łysy człowieczek, kłaniając się pokornie na wszystkie strony.

— Na rozkazy jaśnie hrabiów! — wyszeptał.

— Panie Wróblewski, proszę podać rachunek — mówił, występując naprzód i obejmując rolę gospodarza Dolko Rossochacki. — Wiele się panu należy?

Mały człowieczek nachylił się nad długim paskiem zapisanego papieru, z którego czytał coś pospiesznie i bardzo cichym głosem coś sumował, wreszcie, podnosząc głowę, zawołał głośno:

— Dwieście sześćdziesiąt siedem rubli, trzydzieście dwie kopiejki. Niech jaśnie pan sprawdzi — dodał, podając Dolkowi trzymaną w ręku ćwiartkę papieru.

— Djabeł-by mu tam sprawdził! Jeżeliś co poszachrował, to twoja rzecz!... Kto ma szachrować, jak nie taki Wróbel? — zawołał Władysław, a w głosie jego drżała niecierpliwość. — Jest nas pięciu, niech każdy da po sześćdziesiąt blatów i koniec.

Papierki posypały się na stół.

— Masz pan tu trzysta rubli — mówił Władysław, ubierając kapelusz i podając Sadowej rękę — proszę wziąć sobie, co mu się z rachunku należy, resztę zaś dać służbie... Czy dorożki są przed restauracją?

— Są! są! Proszę jaśnie pana — zawołali gospodarz i wszyscy lokaje, odprowadzając z niskimi ukłonami wesołą młodzież do drzwi restauracji.

Władysław z Sadową wyszli pierwsi, pijany komik wysunął się tuż za niemi, a gdy Władysław pomógł wsiąść dziewczynie do powozu i zabierał się usiąść obok niej, uczuł nagle, że coś go ciągnie za ramię.

— Kto tam? — zawołał niecierpliwie.

— To ja, Welon — odpowiedział, zataczając się pijany aktor. — Panie hrabio, ta dama została powierzoną mej opiece, ja nie mogę pozwolić, żebyś ją hrabia... tego, to jest... hrabia... żebyś ją samą... to jest... odprowadzał.

— Welon, idź stary spać! — zawołała niecierpliwie z powozu aktorka.

— Panie hrabio! — bełkotał niezbity z tropu, przestępując z nogi na nogę i kiwając się bez ustannie komik. — Wy macie charakter... grafie, wy macie honor szlachecki!... Ona sierota... artystka, tego... ma powołanie! Grafie, mój święty obowiązek... — i złapał go znowu za rękaw od paletota.

Zebrani w drzwiach restauracji współtowarzysze uczty i służba restauracyjna, zabawieni tą sceną, śmieli się głośno i wrzaskliwie. Władysława zaczynało to już niecierpliwić.

— Puść rękaw! Bydle przeklęte! — zawołał do pijanego aktora, zapominając już o konwenansach.

— Nie! *Jej bohu*, nie puszczę. Ja opiekun!... ja nie dam jej upaść!... Grafie, sumienie!... Grafie, jasny promień sztuki!... Grafie...

Nie skończył, bo Władysław zniecierpliwiony do ostateczności, zawołał: — Pójdź precz, pijane bydle! — i tak go pchnął, że zataczając się upadł aktor o piętnaście kroków poniżej na chodnik. Rzuciwszy jeszcze zebranym u drzwi restauracji i cieszącym się z przypadku Welona towarzyszom zwięzłe: do widzenia, wsiadł Władysław do powozu i spytał tulącej mu się do ramienia dziewczyny:

— Gdzie mieszkasz?

— *Zwoszczyk* [1]) już wie, on mię zawsze wozi. On i ciebie teraz będzie woził... — dodała ciszej. — Nieprawdaż?...

Odpowiedział jej pocałunkiem.

Powóz toczył się szybko po nierównym bruku, luzując się na zakrętach wązkich uliczek, wreszcie zatrzymał się. Władysław wysiadł, podał rękę dziewczynie i zbliżył się do drzwi domu; fiakra odprawił.

— Znam ten dom — szepnął przyciskając ramieniem rękę dziewczyny mocniej do siebie. — To Fahrenholza, ulica Kuźniecka.

Stróż, na odgłos dzwonka, drzwi domu otworzył. Dwoje młodych weszło w głąb bramy. Bramę wnet zatrzaśnięto i cisza zapanowała na Kuźnieckiej ulicy— — — — — — — — —

[1]) Fiakier.

Przed szóstą rano drzwi domu Fahrenholza otworzyły się znowu i ukazał się w nich Władysław. Stróż ze zdziwieniem ścisnął banknot, dany mu za trud otwierania drzwi — do tak hojnych podarunków nie był przyzwyczajony. Władysław wyszedłszy, spojrzał w koło siebie.

Ulica była pusta. Cień wysokiego muru otaczającego ogród, należący do gimnazjum, osłaniał całą wązką uliczkę, tylko wznoszące się po nad mur minaretu i dach katedralnego kościoła błyszczały w promieniach porannego słońca. Ze szczytu kościelnej wieżyczki rozlegał się tęskny dźwięk sygnaturki, wzywający wiernych na poranną mszę.

Władysław szedł przed siebie smutny jakiś i głęboko zadumany. Niesmak i obrzydzenie do siebie samego, do własnej istoty, zajęły dziś miejsce wczorajszego szału. Przez zwykłą reakcję, lepsze, idealniejsze, wznioślejsze pierwiastki jego natury, brały teraz w nim górę; ze wstrętem odczuwał teraz wszystkie ohydne strony wczorajszej orgji... i zapomnienia. Głęboko estetyczna jego natura wzdragała się na wspomnienie ordynaryjnej, poziomej bachanalji.

Głos dzwonka rozlegał się ustawicznie, co raz to rzewniej, co raz żałośniej i wpływał do duszy jego i budził tam uśpione na dnie uczucia i pragnienia, zaszczepione przez ukochaną matkę, przez przedwcześnie zmarłego ojca. Wstyd jakiś okropny ogarnął całą jego istotę i zarumienił się cały, tym zdrowym, uczciwym rumieńcem, znamionującym duszę nieskalaną jeszcze, nie przegniłą do dna samego.

Gdy mijał otwarte drzwi, czernią wieków okrytej katedry, uczuł nagle w duszy nieprzepartą potrzebę modlitwy, ukorzenia się przed Panem wszechświata, zaczerpnięcia tam, w tej poważnej świątyni Pańskiej, sił do walki, do oporu, do zmiany sposobu życia.

Z pochyloną głową wszedł do wnętrza. Kościół był prawie próżny; w bocznej kaplicy na lewo, ksiądz, staruszek biały jak gołąb odprawiał cichą mszę; a z tych ciemnych, marmurowych ścian, z tych grobowców i tablic pamiątkowych, wiała dziwna jakaś powaga; zdawało się Władysławowi, że nawa kościelna napełnia się postaciami, które od wieków już spoczywały pod murawą tej ukochanej, kresowej ziemi, tam w mogiłach, wznoszących się na pobojowiskach — że widzi, poznaje w tłumie i te także twarze, które widuje u siebie w domu na portretach rodzinnych, które zna tak dobrze — a wszyscy oni, ci pancerni, ci karmazynowi, spoglądają nań z obrzydzeniem, wskazują nań palcami i szepcą: Zdrajca! Zaprzaniec! Marnotrawca mienia narodowego! Gwałciciel tradycyj rodzinnych!.. — I zrobiło mu się tak ciężko, tak gorzko w sercu, że bezwładnie prawie padł na kolana, głowę oparł na zimnych marmurowych płytach posadzki i korzył się przed Bogiem i przed tym tłumem, mocą własnej wyobraźni wskrzeszonych kresowych rycerzy.

Istnieje stan duszy ludzkiej, w którym staje się ona tak potężną i jasnowidzącą, że przenika jednem spojrzeniem całe życie ludzkie, całą przeszłość, teraźniejszość i przyszłość nawet; nie ma dla niej wówczas zapory ziemskiej, śmiałem okiem sięga ona za kręgi zmysłom przystępne i wkracza w niezbadane dla zwykłych dusz ludzkich krainy.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

klubom, czekać na adres referenta. Po odczytaniu w pełnej komisji należy potem rozpatrzeć się, jak się wszystkie odcienia względem tego projektu postawią, a dopiero potem będzie można osądzić, czy zachodzi potrzeba osobnego adresu, czy tylko poprawek. Co do klubu konserwatystów, to zapominają o tem wszyscy, że nie jest to klub jednolity, że jego frakcje zastrzegły sobie swobodę działania, że nie ma tam przymusu, karności i solidarności.

Ci, którzy klubowi temu, jako całości, a zwłaszcza prezesowi jego imputują, że zajmie opozycyjne stanowisko przeciw adresowi referenta Bilińskiego, ci nie pojmują charakteru tego klubu. Dopóki hr. Hohenwarth jest prezesem, dopóty klub ten, a przynajmniej jego znaczna większość, nie może nie stać na stanowisku państwowem. nie może ściągać na siebie winy i odpowiedzialności za takie zgorszenie, żeby adres będący echem mowy tronowej, miał nie zyskać poparcia wszystkich dodatnich żywiołów i ewentualnie nie zyskać większości. Przypuszczać coś podobnego o tym klubie, to mu ubliżać. Sytuacja jest jasna; na akcje partyjne, polityczne ani miejsca ani pory nie ma; więc żadna frakcja szanująca siebie, nie może się zrywać do rzeczy z góry przegranych, nie może też psuć tego, co może być zbudowane za pomocą zawieszenia broni. Zgorszenia i złego przykładu klub konserwatywny dać nie może; gdyby się zaś na to zaniosło, to musiałby się wprzódy klub ten rozwiązać i potworzyłyby się osobne trzy lub cztery małe frakcje. Na razie, jak to już pisałem, można tylko przewidywać, że ze względu na wyborców, nie frakcje tego klubu, ale osobiście ci i owi posłowie może się od głosowania usuną. I to postąpienie nie licuje z niezawisłością i godnością poselską — ale są różne okoliczności. Adres nie może być ani skrajnym, ani wybitnie politycznym; Dalmatyńcy, Słoweńcy powinni to zrozumieć, że tylko tym sposobem nie zamykają sobie przyszłości, jeżeli pomogą budować wskazaną w mowie tronowej teraźniejszość. Wszelki opór przeciw tej aktualności musi szkodzić sprawie autonomistów i konserwatystów. I ostatecznie można przecież powiedzieć tym panom polubionym Słowianom, że jeżeli my, Polacy, których program i tendencje autonomiczne i narodowe są niezmienne i znane wszystkim, uznajemy przecież, że obecnie należy bezwarunkowo pisać się na zawieszenie broni. to drobne frakcje powinny brać od nas przykład i zrozumieć, że owo zawieszenie broni jest państwową koniecznością. Zresztą klub konserwatystów zaledwo teraz otrzymał adres, więc jeszcze nad nim nie obradował; mogą zatem być wiadome opinje tego lub owego posła, ale nie mogą być znane opinje frakcyj i całego klubu.

Jednomyślne uchwalenie adresu w komisji Izby panów jest dobrym przykładem i najlepszą wróżbą. A Izbo panowie nie potrzebują oglądać się na wyborców, to jednak i ich obowiązuje w równej mierze, jak i posłów, solidarność i godność partyjna. A przecież nastąpiła jednomyślność. Fakt ten muszą mieć ciągle w pamięci wszyscy członkowie lewicy i klubu konserwatystów. Koło polskie stoi niezawiśle pomiędzy nimi i wskazuje w projekcie adresu jedyną drogę politycznie możliwą. Kto pała żądzą oporu, pragnie zaburzenia, rozerwania tej kooperacji trzech wielkich klubów — niechaj się namyśli, czy siebie właśnie nie pogrzebie.

Minister rolnictwa rozesłał do namiestników okólnik, odnoszący się do owego ustępu mowy tronowej, w którym mowa o organizacji rolniczych stowarzyszeń. Ustęp ten wskazuje jakąś tendencję — ale pozytywnego projektu zgoła rząd nie ma. Kwestjonarjusz ministra zawiera między innemi rubryki dotyczące kredytu i jego warunków, jakości taniości, sposobów produkcji, dróg zbytu i t. p. Odpowiedzi mają być w ciągu maja nadesłane.

Rada Państwa.

(Telegramy *Przeglądu*.)

Wiedeń 29 kwietnia. Poseł Burgstaller postawił wniosek, aby fundacje humanitarne i naukowe uwolniono od stempla i należytości.

Poseł Fournier interpelował ministra spraw wewnętrznych w sprawie wydania władzom państwowym, którym powierzono nadzór nad fundacjami kościelnymi, poleceń co do podlegających im kościołów, patronatów i t. d.

Prezydent Smolka poruszył jeszcze raz zajście między posłami Schneidrem i Blochem i wezwał do porządku także posła Schneidra za to jego wyrażenie się: „Skoro tylko tu jeden żyd gadał".

W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto nowelę do ustawy o zaopatrzeniu wdów i sierót po wojskowych.

Wniosek p. Jaquesa w sprawie objektywnego postępowania przy przestępstwach prasowych przekazano komisji z ośmnastu członków.

Wniosek p. Herbsta o skarbowych mytach mostowych, drogowych i przewozowych przekazano komisji budżetowej.

Wniosek p. Dorschatty w sprawie reformy ustawy o taksach wojskowych przekazano komisji wojskowej.

Wniosek p. Tauschego dotyczący reformy ustawy o zarazach bydlęcych przekazano komisji rolniczej.

Poseł Tilscher uzasadnił swój wniosek w sprawie zmiany ordynacji wyborczej Rady państwa przez zaprowadzenie bezpośrednich wyborów w gminach wiejskich.

Prezydent Smolka zalecał, aby celem skrócenia obrad równocześnie z wnioskiem posła Tilschera obradowano także nad analogicznymi wnioskami posłów Plenera, Fürnkranza i Gessmanna.

Poseł Tilscher powoływał się na to, że wybory w gminach wiejskich przeprowadzane wedle dzisiejszego sposobu t. j. przez prawyborców nie są wyrazem prawdziwej woli ludu.

Poseł Plener oświadczył, że w sprawie tej prawdopodobnie wszystkie stronnictwa w komisji porozumieją się, gdyż idzie tu tylko o słuszność i sprawiedliwość.

Posłowie Fürnkranz i Gessmann poparli swoje analogiczne wnioski. Poseł Gessmann oświadczył, że zgodziłby się nawet na powszechne bezpośrednie wybory, jednakże pod tym warunkiem, gdyby zapobieżono wywieraniu pressji na wyborców.

Na tem przerwano obrady. Następne posiedzenie odbędzie się w piątek.

Wiedeń 29 kwietnia. Komisja budżetowa obradowała nad wnioskiem posła Trojana w sprawie nędzy, wywołanej tegoroczną powodzią w Czechach.

Reprezentant rządu oświadczył, iż dotychczas nie ma rząd żadnych dokładnych wiadomości jakie są rozmiary tej nędzy. Skoro tylko sprawę tę w Izbie poruszono, rząd polecił rz.d namiestnictwu w Pradze przesłać w tej mierze sprawozdanie, a jeżeli się okaże, że nędza rzeczywiście panuje, a zwykłe środki do jej złagodzenia nie wystarczają, wówczas przedsięweźmie rząd wszystko, co będzie potrzeba.

Komisja przyjęła rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najrychlej przeprowadził potrzebne jeszcze w tej sprawie dochodzenia i zażądał odpowiednich kredytów, jeżeli potrzebne będą do złagodzenia nędzy.

* * *

Parlament wiedeński był przedwczoraj widownią skandalu, jaki dotychczas w tem ciele prawodawczem jeszcze nigdy się nie zdarzył. Telegram wczorajszy doniósł już nam, że prezydent Smolka udzielił posłowi Blochowi naganę za to, że obraził w sali obrad posła Schneidra, dzisiejszy telegram donosi, że także poseł Schneider otrzymał naganę za to, że w odpowiedzi na zniewagę, wyrządzoną mu przez p. Blocha, rzekł, że żyd obrazić go nie może. Podajemy w krótkości ten nstęp z obrad Izby posłów, podczas którego miała miejsce ta skandaliczna scena. Obradowano nad wnioskiem posła Hajeka o rozszerzeniu odpoczynku niedzielnego.

Antisemicki poseł dr. Gessmann przemawiał za tem, aby odpoczynek niedzielny jak najściślej przestrzegano.

Liberalna lewica przerywała jego mowę kilkakrotnie. I tak, gdy dr. Gessmann rzekł, że liberalizm położył koniec odpoczynkowi niedzielnemu w Austrji, a przed liberalną erą szanowano niedziele i święta, zawołał z ław lewicy jeden poseł ironicznie: „No, to były piękne czasy!" Dr. Lueger odpowiedział mu na to: „Żebyś pan wiedział, że były to piękne czasy."

Lewica śmiać się poczęła — i odtąd przerywano już co chwilę mowę dr. Gessmanna.

Po nim zabrał głos liberalny poseł Siegmund. Temu znów antisemici przerywali.

P. Siegmund mówił o tem, że nie liberalizm, jak to antisemici twierdzą, jest przyczyną upadku małego przemysłu, tylko żelazna dłoń wszechświatowych wypadków. Dalej zarzucał p. Siegmund antisemitom, że nie chcą liczyć się z nowoczesnymi wynalazkami jak: maszyny i t. p. „Żadne stronnictwo — rzekł p. Siegmund — nie ujmuje się tak gorąco za małymi przemysłowcami, jak liberalne."

P. Schneider. Oj — oj!

P. Siegmund. Dowodem tego te wielkie sukcesa w nauce przemysłowej i na innych polach. Izby handlowe także starają się ułatwić egzystencję małym przemysłowcom.

P. Schneider. Uf!

P. Siegmund. Izba handlowa w Reichenbergu wydaje na ten cel rocznie 10—12.000 zł.

P. Schneider. Tak, ale kto płaci te tysiące?

W tem miejscu liberalny poseł, fotograf Wrabetz powiedział Schneidrowi jakąś niegrzeczność, a Schneider odpowiedział mu na to: „Idź pan do żydów, do Aliance israelite".

Poseł Bloch, który znajdował się w pobliżu, krzyknął do Schneidra: „Co pan tu będziesz na żydów wygadywał? Zachowuj się pan przyzwoicie."

Poseł Schneider odpowiedział na to p. Blochowi: „Pan tu nie masz nic do gadania. Pan należysz do Kołomyi".

„A pan należysz do kryminału" (ins Zuchthaus) wrzasnął poseł Bloch.

Minister handlu Bacquehem stał w pobliżu sprzeczających się, a widząc, że zanosi się na skandal, oddalił się czemprędzej.

Poseł Schneider usłyszawszy tę obelgę od p. Blocha roześmiał się i rzekł: „Tak, ale pan do Kołomyi należysz".

„A pan do kryminału — krzyknął jeszcze raz p. Bloch. Pan tylko jakiejś dziwnej pobłażliwości prokuratora zawdzięczasz to, że tu siedzisz." Po tem zobaczywszy ministra Prażaka pobiegł p. Bloch do niego i żalił się mówiąc: „To Schneider zrobił tę awanturę. Prawda Excellencjo, że on tylko pobłażliwości prokuratora zawdzięcza, że nie siedzi w kryminale?".

Na tem skończyło się zajście. W stenograficznym protokole posiedzenia nie wspomniano o niem nic, — rozpisały się natomiast szeroko o niem liberalne pisma wiedeńskie i łżyły posła Schneidra pisząc: „że wstyd i hańba dla parlamentu austrjackiego, iż zasiada w nim człowiek, któremu poseł Bloch w oczy powiedział, że miejsce jego jest w kryminale."

Nazajutrz t. j. wczoraj zażądało kilku posłów od prezydenta Smolki, aby udzielił posłowi Blochowi naganę. Jak wiemy z telegramu udzielił dr. Smolka p. Blochowi naganę i odebrał mu głos, Schneidera zaś wezwał do porządku za to, że powiedział: „Das hat nur ein Jude gesprochen."

* * *

Projekt adresu do tronu, wypracowany przez komisję adresową izby panów, a podany przez nas wczoraj w osobnym telegramie, strasznie się nie podoba liberałom niemieckim, a ten ustęp, w którym powiedziano, że rozwój stosunków społecznych należy oprzeć na zasadach prawdziwie chrześciańskiej miłości bliźniego, jest dla nich solą w oku. Nic może tak wymownie nie dowodzi wartości tego adresu, jak ironiczny artykuł wstępny *Nowej Presse*, z którego tylko kilka wyjątków podajemy:

„Ten projekt adresu" pisze *Nowa Presse* będący literackim utworem hr. Falkenhayna, boleśnie przypomina nam to, że były czasy, w których Antoni Auersperg robił adresy dla izby panów; ciężka dykcja i nieporadny styl adresu są dowodem tych smutnych zmian, jakie w izbie panów zaszły w tak krótkim czasie."

„Mowa tronowa wysunęła na pierwszy plan żądania ekonomiczne, jednakże, nie faworyzując żadnego stronnictwa, umyślnie nie dała żadnych wskazówek co do kierunku, jaki obrać należy przy załatwianiu tych zadań. Aż tu projekt adresu Izby panów podejmuje się wskazać ten kierunek i to słowami przypominającemi znaną powszechnie terminologję: „że należy ten rozwój oprzeć na zasadach prawdziwie chrześcijańskiej miłości bliźniego."

„Lewica Izby panów musiała chyba oba oczy zamknąć i oboje uszu zatkać sobie, aby przystać na ten projekt adresu."

TRZECI MAJA.

Lwów. Od lwowskiego komitetu obywatelskiego, urządzającego uroczysty obchód ku uczczeniu stuletniej rocznicy nadania konstytucji 3go maja, otrzymujemy następujące pismo:

Dyrekcja policji wzbroniła odbycia wszelkich organizowanych obchodów w dniu 3go maja b. r. rozporządzeniem z dnia 28 bm. l. 433. Przeciw temu rozporządzeniu komitet obchodowy wniósł rekurs do Namiestnictwa. W skutek rokowań z tego powodu z władzami program obchodowy ulegnie pewnym zmianom. Definitywnie dziś ułożyć się mający program uroczystości jeśli uzyska zezwolenie władzy, komitet poda jutro do publicznej wiadomości.

Zebrania uroczyste dla zaproszonych osób odbędą się, jak już ogłoszono w salach: ratuszowej, Sokoła, kasyna miejskiego i Skały w dniu 3go maja o godzinie 12½ w południe. Komitet rozesłał już liczne zaproszenia; ktokolwiek tedy przez pomyłkę nie otrzymał zaproszenia, raczy się po nie zgłosić do sekretarza prezydjum Magistratu p. Jakubowskiego w ratuszu w godzinach urzędowych, do kancelarji kasyna miejskiego od godziny 4ej do 8ej po południu, do kancelarji Sokoła i Skały od godziny 5ej do 8ej po południu.

W sali kasyna miejskiego odbędzie się w niedzielę dnia 3go maja o godzinie 12ej w południe uroczyste zebranie, które zagai p. A. Stokowski, poczem nastąpi odczyt p. dr. Ostrożyńskiego, wygłoszonym zostanie wiersz K Ujejskiego a zakończą produkcje muzykalne pod kierownictwem p. W. Czerwińskiego. W kancelarji kasyna miejskiego wyłożoną jest lista wpisu dla tych pp. członków kasyna, którzyby bądź to sami bądź to z rodzinami w zebraniu tem udział wziąć chcieli. Lista ta zamkniętą będzie w piątek dnia 1go maja, poczem wydane zostaną dla zapisanych na liście karty wstępu.

Krajowe towarzystwo kupców i przemysłowców we Lwowie uchwaliło na wczorajszem walnem zgromadzeniu obchodzić uroczyście stuletnią rocznicę konstytucji 3go maja i w tym celu wezwać członków tudzież wszystkich innych kupców i przemysłowców we Lwowie i w kraju, aby w dniu 3go maja handle i lokale przemysłowe mieli zamknięte, personal pomocniczy uwolnili, a sami jak najliczniej wzięli udział w obchodach tej uroczystości.

W Rawie ruskiej dzięki niezmordowanym staraniom p. W. Górki, zawiązany komitet krząta się około uczczenia tej wielkiej rocznicy. Tameczne Tow. dramatyczne odegra wieczorem A. Urbańskiego „Dramat jednej nocy" i „Na poddaszu", rano zaś odbędzie się w kościele farnym uroczyste nabożeństwo. Czy projekt iluminowania miasta przyjdzie do skutku nie wiadomo, gdyż większa część mieszkańców Rawy jest wyznania mojżeszowego i nie ma wcale pojęcia o zn czeniu tego dnia uroczystego. Również i mieszczanie chrześcianie, nic o konstytucji nie słyszeli i nie wiedzą dla kogo i dla czego mają swe domy oświecać.

W Śniatynie postanowiono również uroczyście święcić dzień 3 maja. Rano odprawionem zostanie w kościele farnym uroczyste nabożeństwo, podczas którego jeden z kapłanów wygłosi zastosowane do chwili kazanie; wieczorem zaś w sali kasynowej odbędzie się uroczysty wieczorek, w którego program wejdą: wstępne słowo wypowiedziane przez dra Ignacego Kamińskiego; odczyt ks Faszczewskiego „O konstytucji 3 maja"; deklamacja wieszcza Karpińskiego na dzień 3 maja 1791, chóry męskie, przedstawienie teatralne „Dramat jednej nocy" Urbańskiego i żywe obrazy według układu p. Tad. Popiela.

Zaleszczyki 25 kwietnia. W celu uczczenia 100-letniej rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 maja, zawiązał się i w naszem mieście komitet, któ ry nie rozporządzając środkami, pozwalającymi na obchód świetniejszy, uchwalił następujący program: 1) dnia 2 maja iluminacja miasta, 2) dnia 3 maja rano pobudka, 3) nabożeństwo solenne 4) zebranie towarzyskie z odczytem, 5) nazwanie placu w mieście placem 3 maja.

W skutek rozmaitych przeszkód, czynionych ze strony tutejszego starosty p. Lachowskiego, wystosował komitet do p. Chamca dnia dnia 25 bm telegram następującej treści: „Jaśnie Wielmożny Chamiec, Lwów, gmach sejmowy. Nasz program 3 maja iluminacja, pobudka, nabożeństwo, zebranie towarzyskie z odczytem, natrafia na każdym punkcie na groźne przeszkody starostwa, które zapowiada użycie żandarmerji Prosimy o wstawienie się u Namiestnika. *Celestyn Wybranowski, Antoni Gross, dr. Emiljan Stoklasa, Antoni Bielański.*"

Podhajce. Celem uczczenia wiekopomnej rocznicy 3 maja, odbędzie się w dniu tym uroczysty obchód z następującym programem. Pobudka i wystrzały z moździerzy oznajmią mieszkańcom rozpoczęcie uroczystości poczem odbędzie się solenne nabożeństwo w kościele, po południu zaś w synagodze. Odczytem zajmuje się Kółko rolnicze, wieczorem zaś nastąpi iluminacja miasta.

Wsie Ropica ruska i Sękowa w powiecie gorlickim postanowiły uroczystym obchodem uczcić stuletnią rocznicę nadania konstytucji 3 maja.

W Krakowie rozpocznie się uroczystość dnia 2 maja w sobotę solennem nabożeństwem w katedrze na Wawelu, o godz 10 rano, a celebrować będzie sam książę kardynał Dunajewski. Kazanie zastosowane do stuletniej rocznicy wypowie ks. rektor Tadeusz Chromecki. Wszystkie cechy i korporacje z chorągwiami i godłami wezmą udział w nabożeństwie, podczas którego chór Towarzystwa muzycznego odśpiewa mszę z r. 1661.

* * *

Od męża, który z młodocianych lat zachował osobiste wspomnienia kilku przywódców stronnictwa patrjotycznego, twórców konstytucji 3go maja, otrzymał *Czas* pismo, będące wyrazem bezpośredniej tradycji tej wielkiej w dziejach narodu chwili i jej politycznego znaczenia; z pisma tego przytaczamy jeden ustęp:

„Gdyby Ojczyzna nasza była doczekała trzeciego rozbioru bez Konstytucyi 3 maja i Kościuszkowskiego powstania to zaprawdę ze wstydem tylko mógłby Polak oczy podnieść i słusznieby historya wydała wyrok na społeczeństwo, niezdolne ratować się politycznie, a bronić krwią i żelazem. Rozbierać Konstytucyi tutaj nie będziemy; czy w ówczesnych stosunkach zewnętrznych i wewnętrznych była żywotną albo nie, czy na wstępie zaraz uważając lud jako początek wszelkiej władzy dość zrobiła dla włościan— o to nie będziemy się rozprawiać; w ocenieniu tej drogiej pamiątki — nie o to idzie.

Ludzie należą do swojego czasu, nie mogą oprzeć się nauce, która zapanowała, a nie przeszła jeszcze przez doświadczenie; oni zrobili, co mogli najlepszego, a choćby tylko skutkiem ich usiłowań był ten szlachetny zapał, który ogarnął kraj cały, który ogrzewał tych, co ginęli na San Domingo, w Hiszpanji, pod Możajskiem i pod Lipskiem, zapał, który dziś nas unosi, to jużby zrobili dosyć dla sumienia i potomności. Ale oni zrobili więcej. W tym samym czasie, kiedy Francja szalone swoje pisała prawa, nasi prawodawcy szanują żywioły, które zastali nic nie wywracają, raczej zbyt ostrożną rękę przykładają do zniszczenia wiekowych nadużyć, wyzwolenia uciśnionych, zrównania przed prawem ludzkiem tych, których prawo Boskie zrównało. Piękne dał temu świadectwo pierwszy podówczas mówca i publicysta angielski Burke. Źle zatem czytali Konstytucją ci, co w niej dopatrują się demokratycznego pierwiastku. Źle znają historją, którzy tak wielki w niej udział przypisują Dekertowi, najzacniejszemu burmistrzowi Warszawy. Najgorzej i haniebnie ci, co w dziele humanitarnem, które wszystko podnosi a nic nie obniża, w podły sposób upatrują broń, aby krzewić waśń społeczną, a polskiem żelazem rozszerzać ranę, którą zadał rząd rosyjski w roku 1864".

Wiedeń Stowarzyszenie polskich rzemieślników „Zgoda" obchodzić będzie rocznicę konstytucji d. 1 maja. Odczyt wygłosi poseł Stanisław Sczepanowski. Termin obchodu dla tego wcześniejszy, że poseł Szczepanowski na dzień 3 maja jedzie do Lwowa.

Inowrocław (w zaborze pruskim). W niedzielę dnia 3 maja obchodzić będą w Inowrocławiu miejscowe Towarzystwa: Przemysłowe, Sokół i czeladź katolicka w sali Parku miejskiego o godzinie 7-ej wieczorem setną rocznicę konstytucji 3 maja, urozmaiconą koncertem instrumentalno-wokalnym, odczytem, żywemi obrazami i skromną zabawą.

Szamotuły (w zaborze pruskim). Towarzystwo przemysłowców w Szamotułach urządza w niedzielę dnia 3 maja ku uczczeniu pamiątki setnej rocznicy konstytucji 3 maja przedstawienie amatorskie w sali hotelu Eldorado na cel dobroczynny. Program następujący: 1. Prolog; 2. „Szlachta czynszowa," krotochwila w 1 akcie przez I. N. Kamińskiego; 3. „Posag w kominie," komedja w dwóch aktach z piosnkami przez J. Górskiego. Po przedstawieniu skromna zabawa.

Z Warszawy piszą do *Dziennika Poznańskiego*: Co będzie 3 maja? Oto pytanie, które sobie tu dziś wszyscy zadają. Czem bardziej zbliża się ten termin, tem większego nabieram przekonania, że po prostu nic nie będzie. Wprawdzie nie można zaprzeczyć temu, że tu i ówdzie przebąkują o demonstracjach, i że różne odezwy w dalszym ciągu krążą wśród publiczności, ale przewaga przeciwników wszelkich demonstracyj, których wzmocniła jeszcze jednomyślna deklaracja wychodzących tu 9ciu dzienników, jest tak wielką, że chyba oni zdołają powstrzymać ludzi „o gorącej krwi a słabej głowie". Wprawdzie agitacja odbywa się głównie na tle socjalistycznem a zapewnić was mogę, na podstawie bardzo dokładnych informacyj, że w tej ostatniej rosyjscy studenci uniwersytetu bardzo poważny mają udział. Niemniej zdaje się, że robotnicy wcale nie są skłonni do jakichkolwiek manifestacyj, choćby już dla tego, że jedni drugim nie ufają i że o zbiorowem porozumiewaniu się mowy być nie może. Wątpię też aby garstka studentów i niewielka liczba zapalonych kobiet zdołała wywołać jakieś głośniejsze manifestacje, czy to w kościołach czy na ulicach.

Policja krząta się już pilnie, rewizje są na porządku dziennym, a aresztowania bardzo liczne. Zdaje się, że aresztują wprost na podstawie podejrzeń bez jakichkolwiek dowodów. Aresztowano już sporą liczbę studentów, a nawet kobiety; tymczasem trzymają wszystkich w cytadeli i nie słychać, aby kogokolwiek dalej wysłano

Kronika.

Lwów 29 kwietnia.

Książę Madrytu Don Carlos, ojciec arcyksiężnej Blanki małżonki arcyks. Leopolda Salwatora, przybył wczoraj do Lwowa. Przyjazd ten stoi w związku z oczekiwanem lada dzień rozwiązaniem arcyksiężnej Blanki. Uroczysty chrzest potomka arcyksięstwa odbędzie się w lwowskim kościele archikatedralnym, a dopełni go ks. arcybiskup Morawski. Na uroczystość tę przybędzie do naszego miasta kilku członków cesarskiej rodziny.

Arcyksiężna Bianka, małżonka Arcyksięcia Leopolda Salwatora, wyróżniła naszą znakomitą śpiewaczkę, pannę Hellerównę, w sposób bardzo ujmujący. Przysłała jej wczoraj swoję fotografję z własnoręcznym podpisem, prosząc ją nawzajem o podpis na jej fotografji. Nadto Arcyksiąże Leopold Salwator polecił swemu adjutantowi powiedzieć pannie Hellerównie, że napisze do Pesztu i poleci ją gorąco, a że małżonka jego zaleci ją równie szczerze w Madrycie.

Panna Hellerówna wyjechała wczoraj na występy gościnne do Pesztu, skąd udaje się do Włoch i Hiszpanji.

Wiceprezydent kraj. rady szkolnej dr. Michał Bobrzyński wyjechał wczoraj na wizytację szkół do Tarnowa.

Odznaczenie. Ks. Adam Sapieha w uznaniu zasług jakie położył fundując kościoły i dotując probostwa, otrzymał od Ojca św. wielką wstęgę orderu Grzegorza W.

Z uniwersytetu. P. Jakób Zygmunt Teichmann, otrzymał na uniwersytecie jagiellońskim stopień doktora praw.

Prezentę na opróżnione gr. k. probostwo *regiae collationis* w Chomczynie nadało Namiestnictwo ks. Juljanowi Rożankowskiemu, gr. k. proboszczowi w Chliboce.

Mianowania. Namiestnictwo zamianowało komisarzami dla nadzoru kotłów parowych: nadinżyniera Wiktora Korneckiego, w Jaśle, dla powiatów: jasielskiego, gorlickiego i krośnieńskiego; inżyniera Tomasza Słomskiego, w Kołomyi, dla powiatów: kołomyjskiego, kossowskiego i śniatyńskiego; inżyniera Leona Krobickiego, w Złoczowie, dla powiatów: złoczowskiego, brodzkiego i Kamionki strumiłowej.

Konkursa. Prezydjum sądu krajowego we Lwowie ogłasza z terminem do 17 maja b. r. konkurs na posadę adjunkta sądu krajowego we Lwowie.

Rada szkolna okręgowa w Nisku rozpisała z terminem do końca maja b. r. konkurs na posadę nauczyciela kierującego i nauczyciela starszego w 2-kl. szkole etatowej w Jeżowem.

Wydział krajowy ogłasza konkurs celem nadania dwóch galicyjskich miejsc funduszowych w wojskowych zakładach wychowawczych. Podania należy wnieść do 20 maja.

Ministerstwo spraw wewnętrznych zatwierdziło uchwalone przez dyrekcję Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie, za upoważnieniem ogólnego zgromadzenia członków Towarzystwa, zawarte w 10 paragrafach warunki fakultatywnych ubezpieczeń na wypadek śmiertelności wojennej, jako dalszy dodatek do statutów oddziału ubezpieczeń na życie.

Stypendja. P. Ignacy Stawarski, emeryt. dyrektor gimnazjum św. Anny w Krakowie, nadał stypendjum z fundacji ś. p. ks. dr. Jana Chełmeckiego o rocznych 67 zł., Karolowi Drabikowi, uczniowi klasy III gimnazjum św. Anny w Krakowie.

P. Namiestnik nadał opróżnione z fundacji imienia arcyksięcia Karola Ludwika stypendjum w kwocie rocznych 200 zł. Leonowi Robertowi Gyurkovichowi, słuchaczowi I roku praw na uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie.

Przeciw rewizjom i aresztowaniom, dokonywanym od pewnego czasu w mieszkaniach uczniów gimnazjalnych i słuchaczów szkół wyższych, wniosło kilkuset młodzieży protest do Rady państwa, na ręce posłów miasta Lwowa dr. Lewakowskiego i dr. Franciszka Smolki, a także posła dr. Lewickiego.

Śluby. Wczoraj o godz. 8 wieczór, odbył się w kościele św. Marji Magdaleny ślub p. Wandy z Jaksów Dębickich Wysockiej, z p. Stanisławem Winterem, urzędnikiem krajowej dyrekcji skarbu.

W kościele OO. Kapucynów w Krakowie odbył się wczoraj ślub panny Jadwigi Lange, z p. Janem Dziewulskim, obyw. m. Warszawy.

W Tarnowie odbył się 24 b. m. ślub panny Katarzyny Ipohorskiej-Lenkiewiczównej, córki ś. p. starosty, z p. Franciszkiem Vettulanim, inżynierem melioracyjnym.

Międzynarodowy kongres pocztowy odbędzie się d. 20 maja b. r. w Wiedniu.

Z armji. Awans majowy (c. d.) W inżynierji mianowani kapitanami I klasy: Muszyński Oskar i Potoczek Franciszek przy dyrekcji fortecznej w Krakowie.

Przy furgonach mianowani zostali porucznikami: Nosek Karol, Głowacki Wacław, Gross Ferd., wszyscy przy 3 p. furg.

W oddziale stadninowym rotmistrzem I klasy Brazda Henryk w Drohowyżu.

Podporucznikami w piechocie mianowani: Rogoziński Ludwik 47, Dyakowski Jan 55, Reymann Władysław 80, Biedka Paweł 77, Riessler Adolf 55, Malewski Maksymiljan 77, Moskwa Fran. 15, Raduiejowski Klemens 15.

Przy strzelcach podporucznikami: Dolański Albert z batalj. 7 do bat. strz. polnych 1'.

W kawalerji podporucznikiem: hr. Sumiński Artur przy 2 p. ułanów.

W artylerji podporucznikiem: Małachowski Władysław.

Starszymi lekarzami sztabowymi I kl. mianowani: dr. Szeliga Roman przy szpitalu garnizonowym nr. 15 w Krakowie. Lekarzami pułkowymi I kl. mianowani: Wagner Wiktor przy szp. garn. 3 w Przemyślu, Terenkoczy Leop. w 55 pp. Lekarzami pułkowymi II kl.: dr. Ziembicki Ludwik 86, Grabowicz Władysław przy 10 pułku drag., Buraczyński Andrzej 16 p. huz., Krasuski Kaz. 10, Zgrabowski Marjan 40 p. p.

W oddziale oficerów rachunkowych mianowani kapitanami rachunkowymi II kl.: Pasinowicz Stanisław 15, Czermin Józef 55, Winkler Michał z 58 p. przydzielony do korpusu żand. dla Bośnji. Podporucznikami rachunkowymi: Postolski Ignacy z 41 p. przydzielony do aresztu gar. we Lwowie.

Starszymi intendentami wojskowymi zostali: Goellis Karol szef intendantury w Jarosławiu. Intendentami: Witkowski Karol przydzielony do intendantury I korpusu, Seńkowski Tadeusz z 80 p. przydzielony do 10 korpusu Starszym radzcą rachunk. I kl. został Seńkowski Stanisław przy intend. II korpusu. Starszym zarządzcą prowiant. 1 kl. został Fries August naczelnik magazynu prowiant. we Lwowie przeniesiony w takim charakterze do Wiednia. Zarządzcą prowiant. II kl. został Szefczik Jan, naczelnik magaz. prowiant. w Zagrzebiu przeniesiony w takim charakterze do Lwowa.

Temperatura. Termometr + 12° R. Barometr 756°. Spada. Pochmurno Deszcz.

Z Łańcuta piszą nam: „Pomimo że znanemi są tak nam, jak i powszechnie, intencje ordynata JW. Romana hr. Potockiego, odziedziczone po niezapomnianej pamięci dostojnym ojcu, „aby nie wiedziała lewica, co daje prawica", to jednak z uwagi, że „Sokół" nasz hojnym z własnej inicjatywy pochodzącym darem 100 zł. od JW. ordynata hr. Romana Potockiego obdarzonym został, poczuwa się młody „Sokół" łańcucki do wyrażenia publicznie swej wdzięczności dostojnemu ofiarodawcy. — *Łaski*".

Medal pamiątkowy dla uczczenia stuletniej rocznicy uchwalenia konstytucji 3 maja wybił znany złotnik krakowski p. Wojciechowski. Jedna strona przedstawia orła ze skrępowanemi skrzydłami, druga szlachcica i mieszczanina w braterskim uścisku. Data 1791 — 3 maj 1891. Medale są srebrne, posrebrzane i bronzowe. Pomysł wybicia pamiątkowego medalu znajdujemy bardzo odpowiednim. Cena tej pamiątki również jest dostępną, medale srebrne bowiem kosztować będą 1 zł. 50 ct., a posrebrzane lub bronzowe, które już są gotowe, kosztują po 30 centów i i służyć mogą jako breloki.

Sprostowanie. Między podpisami położonemi pod Odezwą wczoraj w *Przeglądzie* umieszczoną, opuszczono przez pomyłkę nazwisko X. Juljana Bukowskiego.

Odezwa wzywająca do składek. Otrzymaliśmy odezwę wzywającą do składek w celu zakupienia obrazu p. Styki. Równocześnie dochodzi nas wieść, że organizuje się komitet do zebrania funduszu na zakupno obrazu mistrza Matejki. Zanim jednak ten komitet się utworzy, podajemy odezwę nam nadesłaną. Opiewa ona jak następuje:

„Rodacy! Znalazł się malarz, który postanowił na wielkiem płótnie odtworzyć dzieje ducha polskiego w stuleciu, które minęło od upadku Rzeczypospolitej i ten zamiar doprowadził do skutku. Pan Jan Styka przedstawił w obrazie, nazwanym „Polonia" tych, którzy radą lub orężem stali przy ojczyźnie w chwili jej politycznego upadku, rzucając porozbiorowym pokoleniom hasło, które miało być treścią życia narodu i jego prawem do chluby i tych, co słowem natchnionem, dźwiękiem lub barwą te hasła powtarzając, utrzymali ducha narodowego i sprawili, żeśmy przerwali niebywałe w dziejach uciski; przedstawił on mężów, którym zawdzięczamy, że dziś Polska stoi między żyjącymi narodami i może wskazać, w dziedzinie ducha na dzieło, spełnione już po upadku państwa polskiego, nie ustępujące ani pięknem, ani wyższą od piękna doniosłością moralną, niczemu, co kiedykolwiek przez ludzi stworzonem zostało. Malarz, który podejmie się tak wielkiej i tak na wskróś narodowej pracy, winien znaleść w każdym żyjącym narodzie poparcie i zachętę, a naród, któryby mu tej zachęty odmówił, dałby chyba sobie świadectwo, iż zaprzestał czcić swe świętości. W przekonaniu, że społeczeństwo nasze dotąd żyje i nie przestanie żyć tymi właśnie ideałami, których twórców wyprowadza przed nasze oczy obraz p. Styki, w przekonaniu, że ten obraz przyczyni się do utrzymania i ożywienia tych myśli i uczuć, które są źródłem naszej siły, w przekonaniu wreszcie, że nie ma rzeczy, którąby bardziej przystała jako ozdoba sali radnej m. Lwowa, jak żywe wizerunki tych mężów, których na „Polonji" oglądamy, zawiązaliśmy się w komitet, celem zakupienia tego obrazu, drogą składek publicznych we Lwowie i odzywamy się do całego społeczeństwa z wezwaniem: *aby złożeniem ceny tego obrazu, dało świadectwo swym uczuciom i gotowości do czynu.* Lwów 25 kwietnia 1891. *Wojciech hr. Dzieduszycki, Jerzy hr. Dunin Borkowski, Zdzisław Marchwicki, Michał Michalski, Leon Syroczyński, Apolinary Stokowski Juljan Zacharjewicz.*"

Dodać winniśmy, że p. Styka zażądał za swój obraz 8000 złr.

Ludność Czerniowiec wraz z garnizonem, według ostatniego spisu ludności z dnia 31 grudnia 1890 wynosi 54.171 osób, Polaków jest 7.610. W roku 1880 było w Czerniowcach tylko 6.707 Polaków.

Dla uczczenia stuletniego jubileuszu czci i sławy ojczystej przygotowuje mistrz Jan Matejko wielkich rozmiarów obraz „Ogłoszenie konstytucji 3 maja 1791 w Warszawie.“ Wspaniały ten historyczny obraz — jak się dowiadujemy — jest już na ukończeniu i wystawiony będzie w dniu 3 maja na wystawie krakowskiej, a następnie na lwowskiej.

Z dzieła tego postanowiła dyrekcja krakowska i reprezentacja lwowska Towarzystwa sztuk pięknych wydać w tym roku dla członków swych premjum w artystycznie wykonanej wielkich rozmiarów akwaforcie jako pamiątkę jubileuszową setnej rocznicy narodowej 3 maja 1791.

Dowiadujemy się, iż we Lwowie ma zawiązać się komitet w celu kupienia tego nowego obrazu mistrza Matejki na rzecz narodu. — Myśli tej tylko przyklasnąć możemy, i sądzimy, że Rada miejska powinna gorąco tą sprawą się zająć i stanąć na czele komitetu.

Zmarli Kornel Birgfellner, inżynier-asyst. Wydziału krajowego, zmarł we Lwowie w 40 r. życia.— Erazm Jakóbowicz, zmarł w Kulparkowie w 30 roku życia. — W Krakowie zmarł w 61 r. życia Jerzy Wincenty Goebel, kupiec, cesarski radzca, asesor handlowy, wicedyrektor Kasy oszczędności, skarbnik kongregacji kupieckiej i starszy zboru ewangielickiego. — Józef Myszkowski, artysta malarz, kilkuletni współpracownik *Tyg. ilustrowanego*, zmarł w Krakowie w 29 r. życia. — W Kołomyi zmarł Leopold br. Heydel, w 80 r. życia. — Jan Mayzel, właściciel dóbr ziemskich, zmarł w Krakowie w 76 r. życia.

Bracia Reszkowie, znakomici śpiewacy, których podziwiały wszystkie stolice Europy, wybierają się tej jesieni do Ameryki, gdzie będą występować czterdzieści razy. Tenorzysta p. Jan Reszke otzyma za cały szereg tych występów honorarjum w sumie 250.000 franków.

Nowy sposób leczenia gruźlicy. — O nowym sposobie leczenia gruźlicy płuc i krtani mówił na ostatniem posiedzeniu paryskiej akademji lekarskiej profesor Germain Sée, który opowiadał szeroko o rezultatach badań swoich nad tym nowym sposobem, oraz przedstawił kilku chorych, których za pomocą swej metody zdołał uleczyć.

Kuracja dra Sée zasadza się na zamknięciu chorego w hermetycznej izbie metalowej pod działaniem ścieśnionego powietrza (ciśnienie stopniowane, nigdy nieprzechodzące pół atmosfery), nasyconego kreozotem i eukalyptolem. Chory przebywa w izbie takiej codziennie 3 do 5 godzin i to przez ciąg kilku nawet miesięcy, stosownie do potrzeby.

Pod działaniem kuracji tej gruźlica nie znika wprawdzie zupełnie, nie rozwija się wszakże ponad pewną miarę, chorzy zaś powracają do zdrowia. — Kreozot, jako środek przeciwgruźliczy, nie jest nowym wynalazkiem; używano go jednak do tej pory albo przez wprowadzanie do żołądka, albo przez zastrzyknięcia podskórne, co po kilku dniach stawało się dla chorych nieznośnem. Pary kreozotowe, wprowadzane do płuc przez wdychanie, a przeprowadzane do najdalszych zakątków narządów oddechowych, skutkiem działania ścieśnionego powietrza żadnych przykrych nie mają następstw.

Szczegóły metody swojej profesor Sée podaje w *Médecine moderne* z dnia 16 bm.

Telegrafy. Sieć telegraficzna w Europie obejmowała przy końcu roku 1889 — 545.000 kilometrów, długość ogólna drutów wynosiła 1,000.005 kil. Pod koniec r. z. linja telegrafów miała 570.000 kilometrów, długość drutów 1,650.000 km. Liczba stacyj telegraficznych wzrasta znacznie. W roku 1887 na całej kuli ziemskiej było 60.000 biur, przez ostatnie lat cztery powstało 15.000 nowych stacyj, tak, iż obecnie jest ich 75.000. Europa przesyła rocznie 200 milionów telegramów.

Teatr. Dziś we środę „Szalony pomysł“, komedja w 4 aktach Laufa. Jutro we czwartek przedostatnie przedstawienie opery w tym sezonie. „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Występ panny Marji Pawlikowównej, pp. Chodakowskiego i Jeromina.

Literatura i Sztuka.

* **Odczyt dra Ludwika Finkla** o Konstytucji 3 maja odbył się wczoraj w sali Towarz. Muzycznego przed audytorjum złożonem przeważnie z prawników. Na odczyt przybył JEks. p. Namiestnik Badeni, JEks. ks. Arcybiskup Issakowicz, JEks. p. prezydent Simonowicz, jakoteż wielu innych dygnitarzy i naczelników władz. P. dr. Finkiel postawił sobie za zadanie opisać tę sytuację Europy, jaka była przed 3 maja, a która mocno się przyczyniła do tego, że w owej konstytucji zniesiono tron elekcyjny, a ustanowiono tron dziedziczny. Zadanie to sz. prelegent spełnił bardzo dobrze, szerokim pędzlem odmalował nam ówczesne konstelacje mocarstw, opowiedział ich rywalizacje i zapasy nieustanne, a wśród nich biedną naszą ukochaną Rzeczpospolitę, bez rządu i wojska, słabą, zdaną na łaskę samowoli magnatów, rozbitą wewnątrz, a otoczoną dokoła chciwymi łupu wrogami. W takich warunkach powstała konstytucja 3 maja, zaprowadzająca ład w kraju, dająca mu rząd silny i tron dziedziczny, kładąca kres panowaniu magnaterji i mogąca doprowadzić Polskę do odrodzenia. Niestety! tego właśnie bali się wrogowie i dla tego nie dopuścili do tego, żeby owa Konstytucja weszła w życie.

Słuchacze rzęsistemi oklaskami uwieńczyli odczyt p. Finkla.

Następny odczyt dra Oswalda Balzera odbędzie się dnia 2 maja w sobotę, o godzinie 7 wieczór.

Panna Helena Rejewska, młoda koloraturowa śpiewaczka, rodem z Warszawy, występuje teraz w Poznaniu, w teatrze polskim. Dzienniki poznańskie oddają tej młodej artystce wielkie pochwały. Piszą one, że głos jej nie jest zbyt silnym, zapewne więc taki jak u Kochańskiej, ale że pracą doprowadziła go artystka do wielkiego wyrobienia i przeto koloratura jej jest zachwycająca. Może Dyrekcja naszego teatru zaangażuje tę artystkę na sezon zimowy.

Część ekonomiczna.

§ **Nowa taryfa frachtowa** na kolejach państwowych, która wejdzie w wykonanie z dniem 1 lipca b. r., już teraz obudziła w kołach przemysłowych i handlowych żądanie, aby za przykładem państwowych kolei Austrji poszły co rychlej koleje prywatne. Wyrazem tych życzeń była interpelacja wniesiona na piątkowem posiedzeniu Izby posłów Rady państwa przez p. Peeza. W niej wykazał interpelant, że zniżenie taryfy frachtowej na kolejach państwowych przy pozostawieniu obecnych wysokich taryf na kolejach prywatnych stworzy taki stan rzeczy, że przedsiębiorstwa fabryczne i produkcja rolnicza tych okolic, które obsługują koleje państwowe, w nierównie korzystniejszych stanie warunkach, od przemysłu i rolnictwa tych krajów, które przy wywozie swoich płodów i wyrobów wyłącznie muszą się posługiwać kolejami prywatnemi. Opierając się na tym wywodzie, zapytał poseł Peez p. ministra handlu, co zamyśla on uczynić, aby usunąć niebezpieczeństwo zagrażające handlowi, przemysłowi i rolnictwu prowincji, pozbawionych kolei państwowych, i jakich zamierza użyć środków, aby nakłonić koleje prywatne do obniżenia taryf frachtowych? Sfery przemysłowe z niecierpliwością oczekują odpowiedzi na tę interpelację.

Wiedeń 27 kwietnia.

(Z) Dzisiejszy targ rozpoczął się pod wrażeniem niekorzystnych wiadomości z Paryża, że pewien wielki kapitalista tamtejszy jest bliskim ruiny i że możliwą rzeczą jest, iż wkrótce znów jeden bank francuski będzie musiał likwidować. Wywołało to zniżkę wszystkich międzynarodowych papierów. Do tego przyłączyły się jeszcze doniesienia o bastówkach w Westfalji, które także niekorzystnie podziałały. Ostatecznie zapanował zupełny zastój w papierach, zależnych od giełd zagranicznych Na kurs Staatsbahnów i Lombardów nie wywarły najmniejszego wpływu wykazy tygodniowe tych kolei, i pomimo że Staatsbahn wykazał zwiększenie się dochodów, kurs ich nic się nie podniósł. Z papierów kolejowych tylko poszły w górę akcje kolei Karola Ludwika skutkiem pogłosek o upaństwowieniu i akcje kolei Czerniowieckiej na wiadomość, że dywidenda za r. 1890 wyniesie 14 zł. od akcji. Akcje towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju spadły o 15 zł. Stosunkowo największy ruch panował na targu papierów lokalnych, jak, pragskie akcje żelazne, Wienerbergi, Rima Murany. Renty dobrze się trzymały, a waluty podrożały, gdyż arbitraż potrzebował ich dzisiaj.

Ostatecznie notowano:

Kredyty austrj 299·50, węgierskie 343·75, Anglobanki 161·50, Uniony 238·50, Bankvereiny 114·—, Länderbanki 217·—, Ludwiki 215·75, Czerniowieckie 248·50, Renta papierowa 92·65, srebrna 92·65, austrjacka złota 110·80, papierowa 101·80, węgierska złota 105·60, papierowa 101·50, dukat 5·51, 20-frankówka 9·28—, marki 11·43, ruble 1·37¾ zł.

Z zbożowych targów.

29 kwietnia	Lwów	Tarnopol	Podwołoczyska	Jarosław
Pszenica	8·50 9·80	8·25 9·10	8·— 9·30	8·50 9·50
Żyto	6·50 7·—	6·40 6·85	6·40 7·—	6·70—7·20
Jęczmień	5·50—6·40	5·25 7·—	5·50 6·3?	5·75—7·25
Owies	6·65—7·10	5·80 6·70	5·85 6·25	6·— 7·—
Groch	6·—10·75	6·—10·—	6·—10·50	6·30 9·75
Wyka	—·——·—	0·—0·—	0 0	—
Rzepak	12·50 13·	12·25 12·95	12·80 12·85	12·70 13·25
Chmiel	—·——·—	—·—		
Konic. czer.	42·—52·—	41—48	41 47	42 52
Konic. biała	—·——·—	—·——		—·—
Okowita	—·——·—	—·——		

wszystko za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel od — — zł. za 56 kilgr. netto loco Lwów

Usposobienie spokojne. Za parę t. j. pszenicę i żyto ofiarowano na dostawę jesienną 13 zł. Rzepak poszukiwany bardzo.

Telegramy „Przeglądu“.

Adres Izby posłów do Tronu.

Wiedeń 29 kwietnia. Wypracowany przez posła Bilińskiego projekt adresu wyraża przedewszystkiem podziękę, niezmienną wierność i szczerą radość z powodu uspokajającej wieści, że nadzieja utrzymania pokoju jest uza adnioną.

Następnie przyrzeka adres, że Izba posłów zajmie się gruntownie zbadaniem problemów socjalnych, poruszonych w mowie tronowej, przyczem podnosi to, że należy wziąć w rachubę różnolite stosunki pracy i komunikacji w poszczególnych krajach monarchji.

Przedłożenia rządowe w celu utrzymania i podniesienia stanu włościańskiego i drobnego przemysłu, tudzież projekta podwyższenia dotacji funduszu melioracyjnego i zaprowadzenia przymusowej asekuracji od ognia znajdą w Izbie ochotne poparcie.

W sprawach komunikacyjnych będzie Izba zawsze miała na oku podniesienie krajowej produkcji i siły podatkowej z tego też powodu w kwestjach, odnoszących się do austro-węgierskiego Lloyda i Towarzystwa żeglugi parowej na Dunaju postępować będzie tak, jak tego wymaga potrzeba stworzenia żywotnych i wyłącznie austrjackim interesom służących instytutów komunikacyjnych, tudzież pożądane podniesienie jedynego austrjackiego emporium morskiego, jednakże żądać będzie, aby organizacja obu tych przedsiębiorstw dawała pewne gwarancje, że ich handlowa działalność będzie skuteczną.

Akcja rządu w celu upaństwowienia kolei znajdzie w Izbie należyte poparcie, gdyż zasada, że koleje powinny być państwowe, wżyła się już w ekonomicznych stosunkach Austrji. Przedsięwzięte już przez administrację kolei państwowych zarządzenia taryfowe powitać należy jako początek energicznej i pewnej swego celu polityki taryfowej. Równie też poda Izba posłów chętnie swą rękę do tego, aby państwo udzielało swej pomocy w celu rozszerzenia sieci kolei lokalnych.

Rychłe wybudowanie kolei miejskiej w Wiedniu jest tem bardziej pożądane, że kolej ta, tudzież niezbędnie potrzebne uregulowanie rzeki Wiedenki przyczynić się ma do tego, aby Wiedniowi nadać ten charakter wielkiego miasta, jaki słusznie należy mu się jako miastu w którem Cesarz rezyduje i które jest stolicą państwa. Reprezentanci wszystkich krajów szczerze popierać będą to dzieło.

Zapowiedziane uregulowanie stosunków handlowych z obcemi państwami, w pierwszej linji ze sprzymierzonem państwem niemieckiem, odpowiada ekonomicznym potrzebom wszystkich warstw ludności.

Interesa rolnictwa, które zagraniczna konkurencja zaprowadziła już na samą krawędź ruiny, tudzież interesa licznych przemysłów przemawiają za tem, iż należy powrócić do jedynie zdrowego systemu traktatów handlowych, który może między państwami związanemi ze sobą traktatami zaprowadzić pożądaną ekonomiczną solidarność na zewnątrz, przyczem nie potrzeba wcale narażać rodzimej pracy na jakieś niebezpieczeństwo.

Z tego powodu badać będzie Izba sumiennie traktaty handlowe i poprze skutecznie usiłowania rządu, dążące do rozszerzenia krajowym wyrobom pola zbytu z wykluczeniem wszelkiego jednostronnego stanowiska interesów.

Z zadowolnieniem wita Izba fakt, że skutkiem energicznej inicjatywy rządu i jak największej patrjotycznej ofiarności ludności uzyskano cenną zdobycz, jaką jest równowaga w budżecie państwowym. Aby tę równowagę utrzymać potrzeba, aby państwo wydatkami produktywnemi podniosło siłę podatkową ludności, a także nie można zapominać o stosunkach monetarnych.

Zapowiedziana reforma podatków pośrednich, jak również pielęgnowanie szkolnictwa, znajdzie w izbie jak najgorętszą pomoc. Z prac kodyfikacyjnych podnosi adres przedewszystkiem znaczenie reformy procedury cywilnej.

Posłowie, jako reprezentanci wszystkich ludów, zostających pod berłem Austryi, pielęgnują w głębi serc swych to przekonanie, iż ludy te rozwój swój na polu narodowem zawdzięczają tylko łasce i sprawiedliwości wspaniałomyślnego twórcy dzisiejszej konstytucji i praw narodowych. Dlatego też posłowie z pełnem poddania się zaufaniem uczynią zadość żądaniom Cesarza i z patrjotycznem zaparciem się, pozostawiając na boku stronnicze tendencje, przedewszystkiem poświęcą swe prace interesom całego państwa, stojącym wyżej ponad interesa stronnictw.

Źródło różnorodnych potrzeb narodów leży w różnorodnych przyrodzonych, przez historję stwierdzonych właściwościach królestw i krajów, oraz w rozmaitych narodowych, kulturalnych i ekonomicznych interesach ich mieszkańców Na tych różnorodnych potrzebach i stosunkach opiera się zatwierdzona przez konstytucję konieczność zaprowadzenia autonomicznych urządzeń, które dzielnie popierają starania państwa około bezpośredniego podniesienia interesów ludności, oraz, jak to już mowa tronowa zaznaczyła przyczyniają się wielce do utworzenia zadowalniających pokojowych stosunków między ludami monarchji.

Na tej samej różnorodności opiera się także konieczność użycia rozmaitych środków, potrzebnych do ciągłego i stałego podniesienia obyczajowego, duchowego i ekonomicznego dobrobytu ludów, których pomyślny rozwój i dobrobyt jest rękojmią rozkwitu całej monarchji.

Wierne ludy Monarchji za pierwszy swój obowiązek uważają przedewszystkiem utrzymanie jedności i potęgi państwa, bo w tem widzą najlepszą obronę ich swobodnego i pokojowego rozwoju. To też reprezentanci tych ludów usuną to wszystko, co tę jedność może osłabić, a przedsięwezmą natomiast wszystko to, co materjalnie do utrzymania potęgi państwa doprowadzić może. Patrjotyczny ten obowiązek będzie miała Izba przed oczami przy rozbiorze zapowiedzianych przedłożeń rządowych, a usilnie dążyć będzie do tego, aby w myśl szlachetnego wyrażenia się Monarchy łagodzić sprzeczności i szukać wspólnego gruntu dla pożytecznej pracy Tym sposobem przyczyni się ona do tego, że wszystkie istniejące konstytucyjne urządzenia zdobędą całą swą wartość, dla wolności szeroko wrota otworzą, a przez to wspaniałomyślnym intencjom naszego Monarchy uczynią zadość. A podczas gdy wzniosłą Jego postać głęboko czcimy i uwielbiamy jako wcielenie całej sławy Austrji, uważamy Ją zarazem ako ognisko praw wszystkich ludów i krajów Monarchji, złączonych ze sobą jednolitym i nierozdzielnym związkiem państwowym.

Peszt 29 kwietnia (pr.) Korespondent *Pester Lloyda* rozmawiał z jednym z przywódzców klubu młodoczeskiego i opowiada, że ten młodoczech zapewniał go, iż młodoczesi nie wystąpią z Rady państwa, jakkolwiek radykalne skrzydło ich obozu prze do tego; w adresie swoim położą nacisk na prawa korony czeskiej, zamarkują jednak to, że zgadzają się na utrzymanie Austrji jako mocarstwa wielkiego. Z klubem konserwatywnym stosunki ich są dobre, a z Polakami jeszcze niezupełnie dobre, ale dokładają oni usiłowań aby przekonać Polaków, że nie są większymi przyjaciółmi Rosji niż Staroczesi. Jednakże dla miłości Polaków nie poróżnią się z Rosją, bo samo już istnienie Rosji jest hamulcem dla Niemców i poskramia ich germanizacyjne zapędy.

Wiedeń 29 kwietnia. Wypracowany przez p. Bilińskiego projekt adresu przedłożono Izbie posłów pod obrady. Przeczytano także projekt adresu młodoczeskiego.

Poseł Trojan zażądał, aby projekt ten wydrukowano. Obrady nad wnioskiem Trojana odroczono wszystkiemi głosami przeciw głosom młodoczeskim.

Plener oświadczył, że lewica jest gotową wejść w szczegółową debatę nad adresowym projektem Bilińskiego, jeżeli zamarkowane w nim będzie żądanie, aby dzisiejsze szkolnictwo w spokoju, nienaruszane rozwijało się dalej i jeżeli wyrzucone będą niektóre miejsca z ustępu omawiającego autonomię, a natomiast jaśniej zredagowany będzie ustęp dotyczący ugody czeskiej i wreszcie, jeżeli będzie wstawiony ustęp wyrażający podziękowanie za tę ugodę.

Nadto domagał się on, aby jedność i mocarstwowe stanowisko monarchji silnie zamarkowane było w duchu państwowym.

Coronini oświadczył w imieniu swych przyjaciół politycznych, że również chętnie przejdzie do debaty szczegółowej nad projektem adresowym dr. Bilińskiego i podniósł patrjotyczny ton tego projektu.

Wiedeń 29 kwietnia. Bilans austro-węgierskiego Lloyda za rok 1890 wykazuje zysk w kwocie 994.386 zł. W rubryce dochodów ogółem 10,821.198 zł. znajdują się następujące pozycje: dochód z podróży 8,190.977 zł., subwencja państwowa 1,846.428 zł., zysk na ażiu złota 694.504 zł. — Deficyt za rok 1889, wynosi 441.868 zł.

Paryż 29 kwietnia. Rząd przedsięwziął liczne środki ostrożności celem zapobieżenia awanturom w dniu 1 maja. To też dzisiejszej nocy odbyła policja mnóstwo rewizyj po domach i poaresztowała wszystkich tych anarchistów. którzy propagowali urządzenie rozruchów. Ministerjum zaś wojny wydało rozkazy skonsygnowania już od dnia dzisiejszego wojsk po koszarach.

Bruksela 29 kwietnia. Rząd wydał polecenie aby w dniu 1 maja skonsygnowano garnizony wojskowe w większych miastach i wzmocniono oddziały żandarmerji we wszystkich tych miejscowościach, w których jest dużo robotników.

Manipur 29 kwietnia. Wszystkie trzy angielskie kolumny wojskowe wkroczyły tutaj, zastały jednak miasto i pałac rajaha opróżnione, a wiele budynków zrabowanych Na płocie otaczającym pałac rajaha, zawieszone były głowy oficerów angielskich, zamordowanych przez Manipurczyków. Rajah Manipuru i inni książęta uciekli w kierunku północno zachodnim.

Paryż 29 kwietnia. Delegaci z miast Paryża, Roubaix, Bordeaux, Lille, Nantes i innych udają się w dniu 1 maja po południu do parlamentu aby poprzeć żądanie robotników.

Berlin 29 kwietnia. Para cesarska wyjechała do Eisenach.

Paryż 29 kwietnia. Zdaje się, że rząd francuski nie pozwoli na to, aby zwłoki księcia Napoleona pochowano na wyspie Korsyce.

Neapol 29 kwietnia. Arcyksiężna wdowa Stefania zwiedziła wykopaliska w Pompei.

Londyn 29 kwietnia. Z prowincji przywleczono tu influencę. Choroba ta występuje tu jednak w formie nie bardzo złośliwej.

Grasse 29 kwietnia. Królowa angielska odjechała wczoraj po południu do Cherbourgu. Miasto przystrojono w chorągwie. Władze pożegnały królową z uszanowaniem. a wiele pań wręczyło jej bukiety.

Królowa podziękowała merowi za sympatyczne przyjęcie jakiego doznała od całej ludności miasta. Gdy pociąg ruszył z miejsca zagrała kapela angielski hymn narodowy, a tłumy ludzi zebrane na kolei wzniosły okrzyki na cześć królowej, którą ta owacja bardzo wzruszyła.

Sofja 29 kwietnia. *Agence balcanique* oświadcza, że prostym wymysłem są wszystkie doniesienia dzienników, jakoby rząd bułgarski miał zamiar przedsięwziąć u Porty kroki celem uznania księcia Ferdynanda, a w razie, gdyby te kroki skutku nie odniosły, ogłosi niepodległość Bułgarji. *Agence* upoważnioną jest zapewnić, że nikt, a przedewszystkiem sofijskie sfery rządowe nawet nie myślą o przedsiębraniu jakichkolwiek kroków ku uznaniu księcia Ferdynanda albo proklamacji niepodległości. Tak samo nieprawdziwe były doniesienia o jakichś ruchach wojsk bułgarskich nad granicą serbską.

Berlin 29 kwietnia. *Reichsanzeiger* pisze: Dnia 27 kwietnia rozpoczęły się w Berlinie obrady komisji, która ma zająć się tem aby austrjacki i niemiecki regulaminy ruchu na kolejach, które teraz są zgodne ze sobą, były zgodne także po przerobieniu tych regulaminów, z powodu mającego wkrótce nastąpić zaprowadzenia międzynarodowego ruchu frachtowego na kolejach. W obradach tej komisji bierze udział także reprezentant Bawarji

Paryż 29 kwietnia. W Izbie rozpoczęła się jeneralna debata nad cłami.

Poseł Locroy wywodził, że przedłożony izbie projekt ceł jest nieuzasadniony, gdyż eksport Francji zwiększa się. a handel francuski kwitnie Mówca zwraca uwagę na to, jak niebezpieczną rzeczą może być, gdy Francja pod względem ekonomicznym odosobni się i swemi wysokiemi cłami wywoła represalia ekonomiczne ze strony innych mocarstw.

Belgrad 29 kwietnia. Minister wojny polecił komendantom wojskowym w powiatach Morawa, Drinu i Timok, aby do 15 maja sporządzili spis wszystkich żołnierzy armji regularnej, jak również rezerwistów pierwszego i drugiego powołania. którzy przebywają w celu zarobku po za granicami tych powiatów lub po za granicami Serbji.

Również zarządził minister wojny. aby na dzień 12 maja powołano na 14-dniowe ćwiczenia wszystkich rezerwowych podporuczników i poruczników.

Bruksela 29 kwietnia Dziś otwarto obrady międzynarodowej konferencji przeciw zniesieniu niewolnictwa.

Tyflis 29 kwietnia. Najwyższa głowa katolickiego Kościoła ormiańskiego patrjarcha Makary, umarł dziś tutaj.

Wiedeń 29 kwietnia. Wczoraj po południu urządzili bastujący czeladnicy piekarscy zgromadzenie, którego przebieg był bardzo burzliwy. Wygłaszano na niem podburzające mowy, tak, że komisarz policji rozwiązał zgromadzenie. Wszyscy mówcy przemawiali za tem, aby dalej bastować.

Belgrad 29 kwietnia. Minister wojny podał się do dymisji. Rejencja nie wydała jeszcze decyzji, czy przyjmuje tę dymisję. Hrabia Hunyady przybył tutaj i zamieszkał w konaku, jako gość króla.

Rzym 29 kwietnia. Papież przyjmował arcybiskupa wiedeńskiego ks. Gruszę.

Izba bardzo znaczną większością zgodziła się na założenie instytutu kredytowego ziemskiego

Kolonja 29 kwietnia. Z powodu słabego dowozu węgla zawiesiło ruch kilka fabryk żelaza w okręgu Siegeńskim i kilka fabryk stali nad Renem.

Berlin 29 kwietnia Na pogrzebie Moltkego był cesarz tak wzruszony, że płakał.

Bismark nadesłał telegram, w którym ubolewa nad niepowetowaną stratą, jaką ojczyzna poniosła. Śmierć Moltkego dotknęła go tem boleśniej, gdyż kilkadziesiąt lat miał w zmarłym marszałku pełnego sławy współpracownika w służbie, którego uprzejmość zawsze była jednakową.

Belgrad 29 kwietnia. Rząd serbski odmówił żądaniu rządu bułgarskiego o wydanie emigranta Rizowa, obwinionego o współudział w morderstwie Belczowa, a to dla tego, ponieważ nie ma żadnego bułgarsko serbskiego traktatu o wydawaniu zbrodniarzy i dotychczas żaden podobny precedens się nie zdarzył

Hr Hunyady złożył wczoraj wizytę Natalji. Potwierdza się wiadomość, że odwiedziny hr. Hunyady'ego mają także na celu skłonić Natalję do poddania się uchwale skupczyny i wyjechania z Serbji.

Bukareszt 29 kwietnia. Podczas wyborów ściślejszych w pierwszem kole wyborczem wybrano w 22 okręgach, z których rezultat jest dotąd wiadomy, 15 stronników rządowych i 6 opozycjonistów. W Bukareszcie wybrano rządowców. Ludność urządziła manifestację przed mieszkaniami ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, których również wybrano.

Marsylja 29 kwietnia. Władze poczyniły wszelkie przygotowania, aby zapobiedz demonstracjom w dniu 1 maja.

Reubaix 29 kwietnia. Sędziowie polubowni robotników wzywają tak robotników jak i chlebodawców, aby święcili dzień 1 maja.

Dortmund 29 kwietnia. Aresztowano tu delegata robotników Dukahofa za namawianie do bastówki.

Peking 29 kwietnia. Doniesienie „Biura Reutera“. Rząd chiński wzbrania się przyjąć senatora Blaina, mianowanego przez rząd Stanów Zjednoczonych posłem przy dworze chińskim, a to dla tego, że Blain w senacie kilka razy przemawiał gwałtownie przeciw Chińczykom.

Dortmund 29 kwietnia. Robotnicy w reńskich lejarniach stalowych powrócili do pracy.

Przyjechali do Lwowa
dnia 29 kwietnia 1891.

HOTEL GEORGEA. T. Kielanowski z Kozłowa. St. dr. Glogier z Tarnopola. F. hr. Melgar z Wenecji. L. Wiśniowski z Krasiczyna. M. Burzyński z Buczacza. M. Williinus z Krakowa. W. Grünes i A. Lorenzoni z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. L. Schnürer z Wiednia. Ks. M. Majewski z Bolechowa. A. Dawidowski z Krakowa. J. Klur z Krakowa. M. Baczyński z Kałusza. J. Kruszelnicki.

Lwów, Z Izby handlowej 29 kwietnia 1891

1. Akcje za sztukę.

bez kuponu bieżącego bez dywidendy	płacą	żądają
Kolej galic. Kar. Lud, 200 zł. w. a.	214 —	217 —
„ lwow.-czer jass 200 zł. w. a	247 50	250 50
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	308 —	311 —
„ kredyt. galic. 200 zł. w. a.	— —	216 —
Listy zastawne za 100 zł.		
Banku hip. galic. 5% 40 „	100 60	101 30
Banku hip. galic. 5% z 10% pr.	108 90	109 60
Banku hipot. 4½% wa los. w 50 lat.	98·20	98·90
Banku krajowego 4½% wa	98 70	99 40
Tow. kred. galic 4% „ nieokr.	97 70	98 40
„ „ „ 4 „ „ „ 41½	95 70	96 40
„ „ „ 4½ „ „ „ 52 l.	99 85	100 55
„ „ „ 4 „ „ 56 „	95 30	96 —
3. Listy dłużne za 100 zł.		
G. Z. kr. wł. (daw. 6%) 3% w likw.	60 —	62 —
„ „ „ „ (daw. 5%) 2½% „	53 —	— —
4. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galic. 5 prc. m. k.	104 90	105 60
Galic. fund. propinacyjnego 4% „	93 25	93 95
Bukow. fund. propin. 5% w. a.	101 —	101 70
Kom. banku kraj. 5 prc. wa, I. em.	101 —	101 70
Pożyczka kraj. z r. 1873 6 pr. w. a.	104 50	— —
„ „ „ 1883 4½%	98 50	99 20
5. Losy.		
Losy miasta Krakowa	21 50	23 50
„ „ Stanisławowa . . .	26 25	28 25
6. Monety.		
Dukat holenderski	5.46	5.58
Napoleondor	9.22	9 36
Półimperjał rosyjski	9 42	—.—
Rubel rosyjski srebrny . . .	1.38—	1.48—
„ „ papierowy . . .	1.37—	1.39 —
100 marek niemieckich .	56.95	57 50

Telegram giełdowy.

Wiedeń dnia 29 kwietnia godz. 1. min. 20

Akcje kred.	300 62	Węg. kolej półn. wschodn.	198 —
Alpiny	96 10	Wiedeńskie losy kom.	148 75
Kredyty węg.	343 75	Akcje tyton.	158 50
Anglobanki	161 —	Gal. obl. indem.	105 25
Uniony	239 50	Elbethale	222 50
Ludwiki	218 62	Länderbanki	217 20
Nordbany	285 50	Renta zł. węg	105 55
Lombardy	113 12	Bankvereiny	114 —
Losy tureckie	35 30	Renta węg. pap.	101 45
Staatsbahny	251·25	Ruble	1 38 75
Czerniowieckie	248 75		

Usposobienie silne

Pociągi kolejowe

Podług zegaru lwowskiego (Od 1 października 1890.

Do Lwowa przychodzą:	[illegible]	[illegible]	Pociąg [illegible]	[illegible]
Z Krakowa	4·08	9·28	8 50	7·15
Z Podwołoczysk	2·30	7·30		8·15
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2 08	7·01		2·38
Ze Suchy, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa . .		8·36		
Z Budapesztu, Munkacza, Ławocznego, Stróżego, Chyrowa, Stryja, Husiatyna i Stanisławowa		12·08		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6.53		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa .		2·		
Z Bukaresztu, Jass, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa . .	8·			
Z Bełzca (Tomaszowa) . . .				6·41
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	8·30	4·20	7·20
Do Podwołoczysk	4·11	9·50		10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	10·15		11·05
Do Stryja, Chyrowa, Stróżego, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisławowa i Husiatyna		5·55		
Do Stryja, Chyrowa i Suchy .		10·20		
Do Stryja, Chyrowa, Suchy, Ławocznego, Munkacza, Budapesztu, Stanisł. i Husiatyna		8·45		
Do Stanisławowa, Czerniowiec Jass, Bukaresztu i Husiatyna	9·16			
Do Stanisławowa, Czerniowiec, Jass i Bukaresztu		4.30		
Do Stanisławowa. Husiatyna, Czerniowiec i Suczawy . . .		10·16		
Do Bełzca (Tomaszowa) . . .				8 05

Uwaga: Godziny podkreślone linijką oznaczają porę nocną od godziny 6tej wieczorem do 5 godz. 59 m. rano.

Drobne ogłoszenia
po 2 centy od wyrazu.

Bilety wizytowe, karty ślubne dyplomy i wszelkie roboty litograficzne wykonuje **po nader niskich cenach** zakład artystyczno-litograficzny **A. Przyszlaka** we Lwowie ulica Kopernika 9 9481 128-?

Rodowita Paryżanka pragnie mieć obiad za godzinę francuski go języka Adres: ulica Batorego l. 28 w dziedzińcu 11 drzwi

Rodowita Niemka udziela lekcyj języka niemieckiego, zwłaszcza konwersacji. Ul. Staszyca L. 5. Ochronka. Od godz 9 rano do po południu

„Różyczce" — gdy młodość i piękność ulecą — pozostaną kolce. — Młody zaś... ten nigdy nie zwiędnie. To też Fiołku wonny nie żałuj tak szczerze, gdyż serce nie od dawna do Ciebie należy" 95.

Ogier w ósmym roku, 15 miary brunatny kasztan jest do sprzedania **w Otyniowicach**, (stacja kolei **Chodorów**). 1929 3—3

Wieś

12 kilometrów od miasta Gródek 30 kilom. od **Lwowa** odległa — przy gościńcu murowanym położona, składająca się z 850 morgów doskonałych z natury i wyśmienicie zagospodarowanych pól ornych (czarnoziem) i słodkich łąk, z zupełnie nowych budynków gospodarczych, z renomowaną chmielarnią jest zaraz albo od wiosny roku 1892 do sprzedania.

Bliższej wiadomości zasięgnąć można u Wgo **Stanisława Agopsowicza** w Krupce, poczta Komarno. 1931 3 8

Pomieszkania

od różnych terminów, **Sklep. Stajnię, Wozownię, Skład** na towary wynajmuje Zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera w godzinach 9—12 i 3—5 1788 35—?

Wydział krajowy
L. 14080.

Ogłoszenie konkursu.

Z początkiem roku szkolnego 1891/92 nadane będą dwa miejsca funduszowe w ck. wojskowych zakładach wychowawczych

Waruki przyjęcia ogłasza się równocześnie w „Gazecie Lwowskiej" i za pośrednictwem zakładów naukowych wyższych, średnich i niższych.

Termin do wnoszenia podań do Wydziału krajowego upływa z dniem 20 maja 1891.

Z Wydziału krajowego Królestwa Galicji i Lodomerji z Wiel. Ks. Krakowskiem.

Lwów dnia 17 kwietnia 1891. 1933 2—3

Na wiosnę.

Towarzystwo powroźnicze w Radymnie

poleca:

HAMAKI szpagatowe wiązane po złr. 3 za sztukę.

HAMAKI szpagatowe bez guzów po zł. 4 50 za sztukę.

tudzież przybory potrzebne do gimnastyki na wolnem powietrzu.

Dyrekcja:

Ks. Leon Pastor. Marceli Swiechowski.

1954 1-3

Rządzca dóbr

kawaler w sile wieku, posiada dostateczną praktykę i doświadczenie w każdej gałęzi gospodarczej jak w rolnej, tak i lasowej, w chowie bydła i koni; zarządzał samoistnie większymi majątkami w Galicji, co wykazać może chlubnymi świadectwami, poszukuje posady rządzcy ekonomicznego, kasjera lub kontrolora na pensję lub tantjemę; na żądanie mógłby objąć posadę na ordynarję.

Łaskawe zgłoszenia pod adresem: **„Rządzca dóbr"** Lwów, poste restante 1951 1—3

Na pamiątkę 100 let. rocznicy ogłoszenia konstytucji 3 Maja

wykonał Aleksander Schindler, rytownik we Lwowie, (Sykstuska 15) medal wielkości 22 m/m. Wybitych będzie tylko 25 sztuk w srebrze. Zakład rytowniczy przyjmuje zamówienia na takowe medale. Jedyny skład bižuterji Polskiej, broszek, szpilek, łańcuszków i różnych wisiorków polskich.

Adres: **Aleksander Schindler,** Lwów, ulica Sykstuska l. 15-

1899 6—6

Majątki ziemskie większe mniejsze do sprzedania, wydzierżawienia, zamiany na większe majątki lub kamienice we Lwowie i Krakowie. **Ignacy Rappaport, Lwów, Jagiellońska 17.** 1913 4—4

Ekspedytorka pocztowa

z rutyną, egz. tel i kaucją, szuka posady **pod skromnemi warunkami.** W miejscu kąpielowym, za połowę ceny wyznaczonej.

Zgłoszenia łaskawe przyjmuje ck. Urząd poczt Rzuchowa koło Tarnowa.

1929 3-3

Majątki lasowe poszukuje do kupienia za gotówkę. **Majątek koło Lwowa, Przemyśla, Stryja lub Sambora** w wartości do 80 tysięcy poszukuje zaraz do kupna Ignacy Rappaport Lwów, Jagiellońska 17.

1913 5-8

w Strusowie

jest 2.000 sztuk drzew i roślin

oranżeryjnych

razem albo pojedyńczo na sprzedaż. Bliższą wiadomość udzieli A Rogalski we dworze tamże

1940 3—3

Odpowiedzialny redaktor: **Wacław Masłowski.** Papier Braci Fiszkowskich ... Z drukarni nar. W. Manieckiego. — Zarządca: Walenty Hodak